Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 168

ABC

PROZ
Warszawa,
piątek 14 czerwca 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Protektorka Wschodu

Zajęta głównie swojemi własnemi sprawami opinja europejska przestała już szczegółowo śledzić wszystkie perypetje, jakim ulega sytuacja na Dalekim Wschodzie. Tem większą więc niespodzianką były w dniach ostatnich: niespodziewane ultimatum wojsk japońskich pod adresem Chin, bezprzykładna szybkość z jaką Chiny wszystkie stawiane żądania spełniły, oraz głębokie a zasadnicze zmiany, jakie się w następstwie tego zarysowują.

W Tientsinie i Pekinie niema już ani jednego żołnierza armji chińskiej, która wycofuje się o setki kilometrów na południe, aż poza rzekę Hwangho. Olbrzymi obszar Chin północnych, graniczący z Mandżukuo, staje się strefą „neutralną", której dalszy los spoczywa całkowicie i wyłącznie w ręku Japonji.

Co z nim uczynić? Prasa japońska zupełnie już otwarcie omawia plan utworzenia „bloku czterech prowincyj" (MCzili z Pekinem i Tientsinem, Szansi i Szantung nad dolnym biegiem Hwangho oraz Czachar w Mongolji wschodniej), które mają zostać zorganizowane odrębnie od Chin właściwych, w większym lub mniejszem porozumieniu między Tokio a rządem nankińskim, ale w każdym razie w zupełnej od niego niezależności.

W Pekinie remontuje się pośpiesznie dawny pałac cesarski i krążą pogłoski o zamiarze Japończyków wprowadzenia cesarza Mandżukuo spowrotem na pekiński tron jego przodków. Dyplomacja japońska, interpelowana w tej sprawie, oświadcza, że „nie interesuje się żadnemi sprawami personalnemi" i dąży tylko do utrzymania pokoju i porządku — co niewiele wyjaśnia. Ale czy zresztą jest rzeczą istotną pytanie: jak, skoro Japonja może zrobić z północnemi Chinami, co jej się będzie podobało.

Prasa i dyplomacja europejska zwracają uwagę na sprzeczność, jaka podobno istnieje w Japonji między ugodowo wobec Chin ustosunkowaną polityką premjera Hiroty a gwałtownym imperjalizmem kół wojskowych: ale i to niema żadnego większego znaczenia, skoro decydujące znaczenie mają, nie zakulisowe spory ale — fakty. Ważne natomiast jest, iż w Anglji oburza się tylko opinja, natomiast dyplomacja wyraźnie menażuje Japonję, że Sowiety muszą milczeć i że tendencja „niedrażnienia Japonji" panuje także w Stanach Zjednoczonych, które zbyt są zajęte sprawami wewnętrznemi i walką z kryzysem, pozatem zaś wycofują się z Oceanu Spokojnego (usamodzielnienie Filipin) i liczyć się muszą z tem, że wymówiwszy umowę waszyngtońską o ograniczeniu zbrojeń morskich Japonja wysunie teraz dalsze żądania, nie poprzestając na dawnym stosunku 3:5.

I ważna jest także bezprzykładna uległość, z jaką rząd chiński wszystkie warunki japońskie przyjął, generałów pozwalniał, niemiłe Japończykom organizacje porozwiązywał. Bezprzykładna? Szukając w historji znajdujemy analogię bardzo wyraźną w stosunku Rosji do Polski za Stanisława Augusta. Protektorat Japonji nad Chinami jest faktem oczywistym, a zachowanie się japońskich generałów wobec władz chińskich przypomina łudząco metody Repnina. Równie zresztą jak i — skwapliwa uległość sfer miarodajnych wobec Wielkiej Protektorki.

I tak jak w dobie rozbiorów nie było komu stanąć za Polską, a raczej bronić swoich własnych interesów wobec przesuwającej się równowagi sił w Europie, bo Anglja była zajęta sprawami amerykańskiemi, Francja przedrewolucyjnemi kłopotami, a Prusy i Austrja pilnowały tylko, by się i im odpowiednie porcje dostały — tak i Japonja ma obecnie całkowitą swobodę ruchów wobec zaabsorbowania konkurentów innemi sprawami. Różnica jest chyba ta tylko, że do organizowania zbiorowego podziału Chin nie ma Japonja żadnej ochoty: pragnie je sama jedna wchłonąć i stopniowo, kęs po kęsie, trawić. Jest na to już dostatecznie bezkonkurencyjną, a będzie jeszcze coraz bardziej.

M. Grz.

Czy Chiny odrzuciły nowe ultimatum?

Nowa demonstracja zbrojna Japonji

Aresztowanie oficerów japońskich przez Chińczyków

LONDYN, 13. 6. (ATE.). — Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sunbao" podaje, że Nankin przyjął ostatecznie wszystkie warunki japońskie. Miasto Tientsin zostało wyodrębnione z prowincji He - Bei i otrzymuje oddzielną administrację. Z Pekinu został ewakuowany nietylko stacjonowany tam 51-szy korpus, lecz również 2-ga i 25-ta dywizje chińskie i wszystkie oddziały żandarmerji. Komisarzem Tientsinu został mianowany wskazany przez Japończyków kandydat Wan-Ge-Min.

TIENTSIN, 13. 6. (PAT.). — W mieście panuje zupełny spokój, lecz w kołach kolonji zagranicznej oraz wśród ludności chińskiej odczuwa się pewne zaniepokojenie mimo zapewnień ze strony konsulatu japońskiego, iż niema żadnych podstaw do obaw. Koła handlowe są zaniepokojone żądaniami japońskiemi, które przewidują nieograniczone korzystanie z linji kolejowej Song - Szan - Czin - Wang.

Krążą pogłoski, że Japończycy dążą do zawarcia sojuszu wojskowego z Chinami.

LONDYN, 13. 6. (PAT.). — Całe Chiny oczekują w wielkiem naprężeniu rozwoju wypadków i nie będzie rzeczą niespodziewaną, jeżeli dojdzie do starcia. Niektórzy sądzą, że armja kwantuńska chce zmusić Chiny do przyjęcia regimu japońskiego w Chinach północnych, by w ten sposób utorować drogę do międzynarodowego uznania uprzywilejowanej pozycji Japonji na kontynencie azjatyckim.

NANKIN, 13.6. (PAT). Potwierdziła się urzędowo wiadomość, że dowództwo armji kwantuńskiej przedstawiło rządowi chińskiemu nowe żądania. Z miarodajnych źródeł chińskich donosza, że wczoraj przybyło kilkuset żołnierzy japońskich do Kupeikow. Kilka oddziałów japońskich z prowincji Dżehol posunęło się 4 mile poza wielki mur chiński; przybycie tych wojsk oraz innych oddziałów japońskich, według powszechnego mniemania, wskazuje, że Japonja przygotowuje się do ataku na wypadek, gdy żądania jej nie zostaną szybko i całkowicie uwzględnione.

Aresztowanie oficerów japońskich

PEKIN, 13.6. (PAT). W sytuacji chińsko - japońskiej nocy dzisiejszej zaszła zmiana wskutek aresztowania w prowincji Czahar czterech oficerów japońskich przez władze chińskie. **Chiński minister wojny gen. Ho-Ing-Czin wyjechał nagle z Pekinu do Nankinu, nie odpowiedziawszy na nowe ultimatum japońskie.** Ruch wojsk japońskich w kierunku Pekinu i Tientsinu znacznie wzmógł się. W dniu jutrzejszym spodziewana jest japońska demonstracja lotnicza nad Pekinem. Według kół dobrze poinformowanych, Japończycy mieli zażądać zmiany regimu politycznego w Chinach północnych.

Japonja ostrzega

PEKIN, 13. 6. (PAT.). Według wiadomości, pochodzących z kół zagranicznych Japonja miała ostrzec Chiny, ażeby nie liczyły na pomoc ze strony państw obcych.

SZANGHAJ, 13. 6. (PAT.). — Chiński min. Wojny oświadczył, iż nie uważa obecnie za możliwe odpowiedzieć na piśmie na nowe żądania japońskie. Min. uważa za konieczne porozumieć się uprzednio z rządem nankińskim. Położenie zdaje się ponownie zaostrzać.

Straszne położenie robotników polskich

PARYŻ, 12. 6. PAT). Ag. Havasa ogłosiła komunikat, datowany z Lille; Polacy, którzy w zwartej masie przybyli dziś do konsulatu gen. R. P. w Lille, domagali się bonów repatrjacyjnych albo pomocy. Wiadomo, że karty pracy zostały cofnięte we Francji tym cudzoziemcom, którzy nie wykazali się 10-letnim pobytem. Cudzoziemcy ci nie posiadają praw do zasiłków dla bezrobotnych.

Od dnia 5 czerwca zaczęli zgłaszać się do prefektury departamentu Nord liczni bezrobotni narodowości polskiej. Prefektura, nie posiadając ścisłych instrukcyj w tej sprawie, nie mogła udzielić zgłaszającym się bonów repatrjacyjnych i kierowała petentów do konsulatu gen. R. P. w Lille. Konsulat polski udzielił niektórym pomocy.

Proces „Robotnika"
z wiceprezydentem Warszawy

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces redaktora odpowiedzialnego „Robotnika", p. Niemyskiego, oraz redaktora „Tygodnia Robotnika", p. Mitznera. Obydwa pisma zamieściły wzmianki zniesławiające wiceprezydenta m. Warszawy, p. Około - Kułaka. W opisie podanym przez „Robotnika" przewodniczący komisji budżetowej miasta miał wyrazić się w toku dyskusji nad budżetem „Agril'u":

— Poco tym chamom pomoc lekarska? Prać po mordzie to najlepszy skutek.

Słowa odnosić się miały do pracowników rolnych, zatrudnionych w przedsiębiorstwie miejskiem.

W odpowiedzi na wzmiankę „Robotnika", którą przedrukował następnie tygodnik wydawany przez PPS-CKW, Zarząd Miejski nadesłał sprostowanie, w którem stwierdzał, że aczkolwiek sam artykuł jest zniesławiający, to jednak indywidualnie żaden urzędnik nie został obrażony, ponieważ w łonie Rady Miejskiej niema komisji budżetowej, ani przewodniczącego takiego organu. Odbyło się natomiast zebranie budżetowe Zarządu Miejskiego, na którem przewodniczył wiceprezydent Około - Kułak.

„Robotnik", wobec powyższego sprostowania, powtórzył swe zarzuty kierując je tym razem zupełnie wyraźnie pod adresem wiceprezydenta i zarzucając mu wypowiedzenie przytoczonych słów. W ten sposób sam „Robotnik" wywołał sprawę przeciwko redaktorom odpowiedzialnym „Robotnika" i „Tygodnia Robotnika".

P. Niemyski i Mitzner nie przyznali się do winy i za pośrednictwem swoich obrońców zaofiarowali przeprowadzenie dowodu prawdy, zgłaszając kilku świadków. Część z nich nie stawiła się na wczorajszej rozprawie, wobec czego sąd ograniczył się tylko do przesłuchania świadków oskarżenia. Zbadani świadkowie obrony, którzy byli obecni na zebraniu budżetowem, na którem omawiano budżet „Agril'u", nie przypominali sobie opisanego przez „Robotnika" incydentu. Wówczas obrońcy zwrócili się do sądu o sprowadzenie pozostałych świadków pod przymusem policyjnym.

Sąd, pomimo opozycji prokuratora, przychylił się do wniosku i nakazał sprowadzić nieobecnych świadków na dzisiaj, na godz. 11 rano.

Ustępstwa Niemiec otworzyły

Możliwość porozumienia z Anglją

i zawarcie paktu anglo-niemieckiego

LONDYN, 13.6. PAT. Omawiając widoki wznawiających się dziś niemiecko-brytyjskich rozmów morskich „Daily Telegraph" analizuje niemieckie ustępstwo ograniczenia się do 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego w każdej kategorji odrebnie i ustala następującą tabelę tonażu floty niemieckiej: Obecnie flota niemiecka liczy 187.586 ton, z czego na pancerniki przypada 102 tys. ton, lekkie krążowniki 67.186 ton, torpedowce 15.400 ton, łodzie podwodne 4 tys. ton. Flota niemiecka nie posiada obecnie ani ciężkich krążowników, ani aeromatek. Przyznanie Niemcom 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego oznaczałoby dobudowanie przez Niemcy ogółem 212 tys. ton. Po wybudowaniu ich Niemcy posiadałiby: pancerników 160 tys. ton, ciężkich krążowników 49 tys. ton, lekkich krążowników 67 tys. ton, torpedowców 52 tys. ton, łodzi podwodnych 18 tys. ton i aeromatek 44 tys. ton. Dziennik przewiduje, że program niemiecki rozbudowy morskiej obejmować będzie w najbliższym czasie 5 pancerników po 22 tys. ton każdy, z armatami 11 lub 12-calowemi, 6 ciężkich krążowników po 8 tys. ton każdy z działami 8-calowemi, 36 torpedowców po 1 tys. ton każdy, 19 łodzi podwodnych po 800 ton każda i 2 aeromatki po 22 tys. ton każda.

BERLIN, 13.6. PAT. Niemiecka delegacja do rokowań morskich pod przewodnictwem amb. von Ribbentropa wyjechała dziś z Berlina do Londynu, gdzie w dniu 14 czerwca mają być podjęte dalsze rokowania angielsko-niemieckie.

LONDYN, 13.6. Ustępstwa niemieckie w żądaniach zbrojeń morskich zostały przez Anglję przyjęte bardzo życzliwie, gdyż dały nadzieję dojścia do porozumienia i ustalenia zarówno tonażu floty niemieckiej jak i zawarcia paktu lotniczego. Sądzą, że inicjatywa ks. Walji wysłania do Niemiec delegacji b. kombatantów jest odpowiedzią na rezygnację Niemiec z najtrudniejszych do przyjęcia przez Anglję żądań.

LONDYN, 13.6. PAT. Korespondent Reutera w Berlinie donosi, iż zaproszenie do odwiedzenia Berlina przez delegację brytyjskiego legjonu b. kombatantów wysłane będzie do Londynu dziś popołudniu lub jutro rano.

BERLIN, 13.6. PAT. Związek niemieckich oficerów Rzeszy wysłał do księcia Walji następującą depeszę:

„Oficerowie starej armji uważają zamierzoną wizytę b. kombatantów angielskich w Niemczech za dowód koleżeństwa i życzliwości".

N. I. R. A.
obowiązuje

WASZYNGTON, 13.6. (PAT). Senat przedłużył tymczasowo moc obowiązującą postanowień N. I. R. A.; za przedłużeniem głosowało 41 senatorów — przeciwko zaś — 13.

Nagły zgon
min. Marcombes

PARYŻ, 13.6. (PAT). Dziś rano zmarł nagle minister Marcombes. Minister zaskoczony został przez śmierć, gdy przed godz. 10-tą udawał się do Pałacu Elizejskiego na posiedzenie rady ministrów.

„Rzeźnia dzieci" w Atenach
Z 1300 niemowląt żyje jedno

ATENY, 13.6. (PAT). Grecka opinja jest do głębi wstrząśnięta szczegółami, jakie wyszły na jaw podczas rewizji, przeprowadzonej przez nowego burmistrza miasta Aten, Kotziasa w miejskich zakładach społecznych. Jak donoszą z 11.786 niemowląt oddanych do miejskiego zakładu dla niemowląt, pozostało przy życiu jedynie 683, zaś zmarło 9.341 niemowląt.

W roku 1921 oddano do zakładu 1.300 niemowląt, z których przy życiu pozostało tylko jedno dziecko, w roku 1922 oddano 1.170, a pozostało przy życiu tylko dwoje dzieci. Dla oszczędności chowano po dwoje dzieci w jednej trumience. Prasa nazywa zakład „rzeźnią niemowląt". Prezydent związku lekarzy Vlavianos w piśmie skierowanem do prezydenta miasta, nazwał przytułek „Herodeonem", a dyrektora zakładu „drugim Herodem". Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Po wojnie Paragwaju i Boliwji

Podpisano zawieszenie broni

a ofensywa trwa dalej

ASUNCION, 13.6. PAT. Cały Paragwaj znajduje się pod wrażeniem podpisanego zawieszenia broni. Ludność stolicy na wiadomość o zakończeniu wojny wyszła na ulice, gdzie dawała wyraz swej radości spowodu tak doniosłego wydarzenia. Wieczorem miasto zostało specjalnie iluminowane. Kongres uchwalił wniosek o nadanie gen. Estigarribia, głównodowodzącemu w wojnie z Boliwją, najwyższego odznaczenia—tytułu „marszałka Paragwaju".

Min. Spraw Zagr. ogłosiło krótki komunikat, w którym powiedziane jest m. in., że „bohaterski żołnierz paragwajski wywalczył w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój. Zakończenie walki z Boliwją podpisane zostało wczoraj o godz. 12-ej w Buenos-Aires".

Cały korpus dyplomatyczny udał się do prezydenta Ayale, któremu złożył gratulacje spowodu zakończenia wojny.

W myśl podpisanego zawieszenia broni, działania wojenne mają być przerwane w piątek w południe, lecz wojna w Gran Chaco toczy się tymczasem dalej, gdyż Paragwajczycy spodziewają się, że przed wejściem w życie zawieszenia broni, uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravelo.

BUENOS AIRES, 13.6. PAT. Po podpisaniu zawieszenia broni pomiędzy Boliwją i Paragwajem została utworzona neutralna komisja wojskowa do ustalenia linji demarkacyjnej w prowincji Chaco. Z La Paz donoszą, że wiadomość o zawieszeniu broni wywołała wielką radość w całej Boliwji. W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa.

Niepewność masonów
we Francji

PARYŻ, 13.6. (KAP.) Prasa francuska donosi, że za czasów gabinetu Daladier'a archiwa masońskie zostały wywiezione do Brukseli pod osłoną paszportów dyplomatycznych. Początkowo chciano archiwa masońskie przechować w Liège u senatora Magnette, b. przewodniczącego senatu belgijskiego i b. wielkiego mistrza masonerji belgijskiej, jednak senator roztropnie odmówił tego zaszczytu pod pretekstem, że Liège znajduje się zbyt blisko Niemiec. Archiwa zostały wysłane z Paryża przez wielkiego mistrza Doignon, dyrektora Ubezpieczeń Społecznych i podróżowały darmo jako papiery państwowe.

Prezydent Greiser

O polityce Gdańska i stosunkach z Polską

GDAŃSK. 12. 6. (PAT.). — Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu prez. Greiser wygłosił przemówienie programowe na temat polityki zewnętrznej, gospodarczej i walutowej Wolnego Miasta.

Odnośnie spraw zewnętrzno-politycznych p. Greiser podkreślił, że w tej dziedzinie sytuacja Gdańska kształtuje się spokojnie i jasno. Szczególnej wagi sa dla Gdańska jego stosunki z Niemcami, Polską i Ligą Narodów. Współżycie z Rzeszą musi być jaknajlepsze, wynika to ze wspólności języka, kultury oraz faktu, że rządy obu krajów spoczywają w rękach partji narodowo - socjalistycznej. Z zadowoleniem stwierdza ludność Gdańska, iż Polska pozostaje w przyjaznych stosunkach z Niemcami.

Omówiwszy stosunek Wolnego Miasta do Ligi Narodów, Greiser przeszedł do sprawy stosunków z Polską, oświadczając, co następuje.

— Przyjazne stosunki z Polską rozwijają się nadal pomyślnie. Każda ze stron odnosi się ze zrozumieniem do potrzeb strony drugiej, co w tych dniach znajdzie jeszcze raz swój wyraz w postaci 4-ch umów, dotyczących nowego określenia kontyngentów dla rolnictwa.

Po przedstawieniu przyczyn dewaluacji guldena, p. Greiser oświadczył, że z wielka trwogą obserwował powstawanie wśród ludności gdańskiej najrozmaitszych plotek na temat przyszłości guldena.

Pogłoski mówią o tem, że gulden gdański zastąpiony zostanie złotym polskim. Polska miałaby przejąć bank gdański i kazać sobie zapłacić za to przywilejami natury politycznej w dziedzinie administracji Gdańska. W plotce tego rodzaju niema ani słowa prawdy. Na podstawie konwencji paryskiej ma wprawdzie Polska prawo domagania się od Ligi Narodów unifikacji waluty, jednak nie skorzystała z prawa tego dotychczas i wogóle nie ujawniła tego rodzaju zamiaru.

Senat żąda od ludności ofiar i postara się o to, by gulden gdański nie zniknął z powierzchni. Senat zgodny jest z rządem polskim co do tego, że dalsze obniżenie kursu guldena wywarłoby skutki ujemne nietylko w gospodarstwie gdańskiem lecz i w polskiem. Zmuszając całą ludność do ofiar, pragnie senat dać przykład ofiarności na polu budżetowem. Zostaną więc przeprowadzone oszczędności w dziedzinie wydatków rzeczowych i personalnych. Zredukowanych zostanie około 100 nauczycieli i około 500 urzędników, dla których znajdą się lepsze warunki pracy poza granicami W. Miasta. Senat nie będzie mógł również gwarantować na przyszłość emerytom niemieckim ich rent.

Senat — zakończył prezydent — oczekuje współpracy wszystkich ugrupowań. Chcąc dać opozycji możność twórczej krytyki uchyli on zawieszenie wydawnictwa „Danziger Volkstimme".

Na skutek uchwały konwentu senjorów, dyskusja nad exposé p. Greisera została odłożona mimo sprzeciwu opozycji.

Ucieczka od franka

Ujemna reakcja paryskiej giełdy dewizowej i akcyjnej

PARYŻ, 13. 6. (PAT.). W dniu 12 b. m. na giełdzie paryskiej mocniej zaakcentowała się tendencja, poważnej rezerwy i wyczekiwania na posunięcia finansowe rządu. Pogłoski na temat zamierzeń rządu które kursowały na giełdzie dn. 12 b. m., mimo oficjalnego dementi, wywarły ujemny wpływ na tranzakcje. Renty francuskie, które już w dn. 11 b. m. wykazały słabszą tendencję, w dn. 12 b. m. spadły w dalszym ciągu. I tak: 3-procentowa renta straciła 1.40, a 5-proc. — nawet 2.00, jeszcze bardziej spadły obligacje skarbowe, tracąc przeważnie po 20 punktów, a obligacje 1934 r. — nawet 20 punktów (do poziomu 846).

Wczoraj przy zamknięciu funt doszedł do kursu 74.96 — 75.02, dolar zaś do kursu 15.18, a więc górnego punktu złota, frank szw. doszedł do 495 1/8, a więc powyżej górnego punktu złota. Liczby te stwierdzają o wznowieniu ucieczki od franka francuskiego i ucieczki kapitałów z Francji.

PARYŻ, 13.6. PAT. Przedmiotem obrad dzisiejszej Rady Ministrów nie będą jeszcze poszczególne konkretne zarządzenia. Po exposé min. finansów, Regnier, na temat całokształtu sytuacji, Rada Ministrów ustali wytyczne polityki rządu w dziedzinie uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych. Premjer wezwie wszystkich ministrów do ścisłego przestrzegania powyższych dyrektyw oraz unikania błędów, które musiałyby być naprawiane w przyszłości. Należy przypuszczać, że wysiłek rządu zwrócony będzie przedewszystkiem w kierunku zniesienia kumulacji stanowisk urzędowych, prawdopodobnie poruszona będzie również sprawa reformy ubezpieczeń społecznych.

Rada Ministrów zajmie się też zagadnieniami polityki zagranicznej, przestudjuje ona bezwątpienia komunikat rządu brytyjskiego w sprawie rozmów morskich w Londynie i ustali w tym względzie stanowisko Francji, które ujawni się w najbliższym czasie w odpowiedzi Quai d'Orsay. Prawdopodobnie premjer Laval zapozna członków Rady z treścią odpowiedzi francuskiej na ostatnie memorandum rządu niemieckiego.

Sarkofag marsz. Piłsudskiego

stanie między sarkofagiem Kościuszki i Sobieskiego

Według informacyj, udzielonych przez krakowskiego konserwatora metropolitalnego, ks. dr. Tadeusza Pomian-Kruszyńskiego, miejsce w krypcie św. Leonarda, w którem stanie sarkofag ze zwłokami marsz. Piłsudskiego, jest już ustalone.

Krypta św. Leonarda została wybrana dlatego, że tu marsz. Piłsudski ostatni raz w czasie uroczystości rocznicy odsieczy wiedeńskiej oddał hołd prochom króla Sobieskiego.

Sarkofag nie będzie mógł być umieszczony, jak mylnie informowano, w środku krypty, w miejscu, gdzie obecnie stoi trumna ze zwłokami, ponieważ utrudniałby przejście do dalszych krypt. Sarkofag stanie więc tam, gdzie obecnie stoi sarkofag Cecylji Renaty, żony Władysława IV.

Sarkofag ten będzie przeniesiony na swe dawne miejsce do krypty pod kaplicą Wazów. Zanim to jednak będzie mogło być zrobione, będzie musiała być doprowadzona do należytego stanu krypta, mieszcząca zwłoki Wazów. Zostanie w niej ułożona artystyczna posadzka i wykonane zagrodzenie z artystycznej kraty żelaznej.

Po przeprowadzeniu tych wszystkich zmian na opróżnionem miejscu między sarkofagiem Kościuszki i Sobieskiego będzie wzniesiony sarkofag marsz. Piłsudskiego.

Eksmisja domu przy ul. Chmielnej

wywołała nowe procesy

Donosiliśmy niedawno o sensacyjnej eksmisji nieruchomości przy ul. Chmielnej 6, wskutek wygranie przez Gminę m. st. Warszawy długotrwałego procesu z prof. Malinowskim. Po zburzeniu frontonu domu dla rozszerzenia jezdni i chodnika na ulicy Chmielnej, wynikły nowe spory.

Właściciele zburzonych sklepów występują do sądu o odszkodowanie za zniszczenie ich przedsiębiorstw. Eksmisja spowodowała pozatem zamurowanie ruchomości właścicieli sklepów, gdyż wzniesiono już parkan, odgraniczający zburzoną część domu od ulicy.

Właściciele sklepów domagają się w drodze sądowej przebicia parkanu dla umożliwienia wyjęcia zamurowanych ruchomości.

W porcie w Gdyni płoną torfowiska

przy kanale przemysłowym

GDYNIA, 13. 6. — W pierwszym dniu Zielonych Świąt około godziny 5-ej popołudniu Straż Pożarna zaalarmowana została wiadomością, że torfowiska, przylegające do kanału przemysłowego objęte są ogniem. Straż pod dowództwem komendanta Pietraszkiewicza natychmiast pośpieszyła na miejsce wypadku i wszczęła wytężoną akcję ratunkową, która utrudniała szalejącą tego dnia wichura. Przedewszystkiem okopano rowem całą przestrzeń objętą pożarem a następnie uruchomiono węże i rozpoczęto gaszenie wodą.

Mimo energicznej akcji prace gaszenie pożaru trwały aż do następnego dnia w południe.

Bank Polski

w pierwszej dekadzie czerwca

Bilans Banku Polskiego za okres 1 — 10 czerwca b. r. przedstawia się w miljonach zł. jak następuje (w nawiasie zmiany w stosunku do stanu na koniec maja): zapas złota 509,4 (+ 0,1), zapas dewiz 16,5 (+ 1,6), portfel wekslowy 635,0 (+ 5,0), bilety skarbowe 54,2 (+ 3,0), pożyczki zastawowe 54,7 (— 6,0), zapas bilonu 39.7 (— 2,4), natychmiast płatne zobowiązania 269,8 (— 9,6), obieg banknotów 946,7 (— 5,2), pokrycie 48,21 proc.

W tymże czasie obieg bilonu wzrósł z 378,0 do 280,6 miljonów zł., łączny obieg pieniężny w Polsce wynosił zatem w dniu 10 b. m. 1327,3 milj., w czem 71,3 proc. obiegu banknotów, a 28,7 proc. bilonu. Monet srebrnych było w obiegu za 295,9 milj., bilonu niklowego i bronzowego za 84,7 milj.

Teroryzowanie obrońców zwierząt

przez zdziczałe elementy

Trudne jest zadanie inspektorów Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt, pracujących z całem poświęceniem nad obroną niemych stworzeń przed ludzkiem okrucieństwem. Zwierzęta znajdują się często w rękach notorycznych pijaków i kryminalistów, starających się terorem usunąć z drogi niepożądanych obrońców. Przed paru laty podane było w prasie zajście między nadinspektorem Ligi, p. Adamem Felsem, a furmanem Zollerem, który w biały dzień, w obecności policji, rzucił się na inspektora. Wkrótce potem tenże Zoller rozpłatał siekierą czaszkę swej nieślubnej żonie i trafił na dłuższy czas do więzienia.

Drugi inspektor Ligi, p. Al. Radyszkiewicz był dwukrotnie poważnie okaleczony przez rozwścieczonych woźniców.

Szczególnie dużo kłopotu mają inspektorzy z właścicielem platformy konnej, niejakim Czekajewskim, zamieszkałym przy ul. Dworskiej 6. Przed paru tygodniami Czekajewski rzucił się na jednego z inspektorów i tylko dzięki interwencji kolegów, inspektor uniknął pobicia.

W tych dniach nadinspektor Ligi p. Adam Fels zauważył, że Czekajewski znów zaprzągł kulawego konia do swej platformy. Gdy mu zwrócił na to uwagę, rozwścieczony właściciel konia, obrzucił p. Felsa pogróżkami. Gdy inspektor zarządził opieczętowanie konia, musiała Czekajewskiego pohamować policja. Odgrażał się inspektorowi, że nożem wypruje mu wnętrzności i t. p. Czekajewski jest znany każdemu posterunkowemu P. P. w tej okolicy jako niebezpieczny awanturnik, będący zawsze w stanie nietrzeźwym.

Obawiając się, że w ciągu paru dni świątecznych opieczętowany koń nie będzie przez Czekajewskiego karmiony, nadinspektor Fels udał się nazajutrz rano z wózkiem owsa i w towarzystwie posterunkowego na ul. Dworską celem sprawdzenia. Wszystkie znalezione w stajni konie nakarmiono.

Aby zabezpieczyć je na przyszłość Liga wystąpi do starostwa grodzkiego o odebranie Czekajewskiemu prawa jazdy.

Policja usunęła robotników

z łódzkiej fabryki

ŁÓDŹ, 13. 6. — W fabryce Rubina przy ul. Wólczańskiej 50 trwał od 9 tygodni strajk włoski robotników, którzy okupowali fabrykę.

Przyczyną zatargu było żądanie właściciela, ażeby robotnicy pracowali nie na czterech, ale na sześciu krosnach. Ponadto domagał się on usunięcia delegatów robotniczych.

Z polecenia starosty grodzkiego na teren fabryki wkroczyła policja, która usunęła strajkujących robotników. Sprawa likwidacji zatargu ma być załatwiona na terenie okręgowego inspektoratu pracy, do którego robotnicy zwrócili się o interwencję.

Rzemieślnicy czują się pokrzywdzeni

wymiarami podatkowemi

Wymiary podatku obrotowego zą rok 1934 dla przedsiębiorstw rzemieślniczych, nie prowadzących ksiąg handlowych, zostały już dokonane przez urzędy skarbowe i spotkały się z licznemi protestami sfer rzemieślniczych.

Związek izb rzemieślniczych wystosował z tego powodu do ministerstwa skarbu memorjał, w którym oświadcza, iż wymiary podatkowe pozostają w jaskrawej sprzeczności z zarządzeniami ministerjalnemi. Władze wymiarowe dokonały przekroczeń przepisów podatkowych.

Memorjał domaga się zatem ograniczenia kroków egzekucyjnych do właściwych sum podatku i spiesznego rozpatrzenia wniesionych odwołań i zażaleń.

Masowy przemyt pończoch

ze znakami nieistniejących fabryk polskich

ŁÓDŹ, 13. 6. — Straż graniczna ustaliła, że na rynku łódzkim pojawiły się wysokogatunkowe pończochy, pochodzące z Niemiec i Czechosłowacji, na których były znaki ochronne nieistniejących fabryk polskich. Pończochy te w stosunku do pończoch krajowych, były znacznie tańsze i miały wielu nabywców.

Wykrycie jednak przemytników napotykało na wielkie trudności. Na podstawie długotrwałych wywiadów straż graniczna wykryła, że pończochy przychodzą z Niemiec i Czechosłowacji w stanie zupełnie wykończonym, a po zaopatrzeniu w znaki krajowe, wypuszczane są na rynek. Przeprowadzono rewizję u niejakiego Kempińskiego i Karcza, którzy przemycane pończochy oddawali do przeróbki do Zjednoczonych farbiarni przy ul. Rokicińskiej i postawiono szereg członków szajki przemytniczej w stan oskarżenia.

Anglja zmienia stanowisko

Wobec wyprawy Włoch na Abisynję

RZYM, 13.6. (PAT). Przygotowania wojenne Włoch trwają w dalszym ciągu. Gazeta urzędowa ogłasza dziś dekret ustalający wspólne dowództwo sił lotniczych, zgromadzonych w Somali i Erytrei. W stolicy Erytrei Assmarze podjęto budowę lodowni, celem przechowywania większych zapasów żywności. W budowie znajduje się też drugi wodociąg długości 19 klm., wiodący do portu Massaua, dzięki czemu zapas wody słodkiej w tym porcie zwiększy się o miljon litrów dziennie. Projektowana jest również budowa wielkiego wodociągu długości 18 klm. do miasta portowego w Assab.

We Włoszech w dalszym ciągu odbywa się koncentracja sił zbrojnych, przeznaczonych do Afryki wschodniej. Wczoraj z Genui odpłynęło na okręcie „Atlanta" 1200 robotników portowych. Do Brindizi napływają pierwsze oddziały ochotnicze zmobilizowanej dywizji czarnych koszul, noszącej miano „21 kwietnia". Z Turynu wyjechał oddział artylerji alpejskiej. Z Cagliari odpłynął do Afryki wschodniej sztab dywizji Sabauda.

RZYM, 13.6. PAT. Po ostatniem przemówieniu Mussoliniego w Cagliari prasa włoska zaprzestała gwałtownych polemik i ataków, godzących w Anglję. Fakt ten wywołał korzystne wrażenie w tutejszych kołach angielskich, które liczą się z możliwością angielsko-włoskiego porozumienia na temat Abisynji. Zdaniem kół angielskich, zaprzestanie polemik i ataków ze strony prasy włoskiej stwarza dobrą atmosferę dla ewentualnych rozmów angielsko-włoskich, które podobno zostały już podjęte za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Londynie, p. Grandiego.

Nieletni oskarżeni w procesie O.N.R.

staną przed sądem

W Wydziale VIII Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrzona została wczoraj na posiedzeniu niejawnem przy udziale prokuratora i obrońców, sprawa 8-ch nieletnich oskarżonych w procesie O. N. R. o wywołanie zajść na Powązkach.

Badane było rozeznanie oskarżonych: Pałki, Bochni i Chotomskiego. Sąd uznał oskarżonych za działających z rozeznaniem, wobec czego postawieni oni będą w stan oskarżenia wespół z dwudziestoma innemi osobami, zamieszanemi w zajścia, które pociągnęły za sobą zamordowanie żydowskiego piekarza.

Zmienione zasady

rządowej polityki interwencyjnej na rzecz rolnictwa

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów w dniu 8 b. m. uchwalono wytyczne polityki interwencyjnej rządu w dziedzinie artykułów rolniczych na rok gospodarczy 1935-36 (t. zn. od sierpnia b. r.). Wytyczne te, będące wynikiem prowadzonych w ostatnich tygodniach narad w łonie rządu i na terenie samorządu gospodarczego, wprowadzają na tym odcinku polityki rządowej szereg daleko idących zmian. Podaliśmy przed paru dniami ich charakterystykę ogólną, którą obecnie uzupełniamy w szczegółach.

Środek ciężkości akcji interwencyjnej przeniesiony będzie z odcinka zbożowego na hodowlany: komisja popierania obrotu artykułami rolniczemi przy min. rolnictwa dysponować będzie odpowiedniemi sumami na popieranie wywozu hodowlanego, nadto podjęta będzie rozbudowa urządzeń technicznych (chłodnie, mleczarnie, spichrze), na co przewidziano kredyty w sumie **15 miljonów złotych.**

Co do zboża pozostaną w mocy dotychczasowe cła i zakazy przywozu, utrzymany będzie także w dotychczasowej wysokości zwrot ceł przy wywozie zbóż i ich przetworów, nadto będzie on rozszerzony na wywóz gryki i strączkowych (6 zł. od 100 kg.), rozszerzo wywozie przetworów ziemniaczanych, spirytusu i nasion oleistych.

Do wywozu zbóż będzie dopuszczony, obok Państw. Zakładów przemysłowo - zbożowych, także handel prywatny i spółdzielczy. W związku z tem część kwot przeznaczanych dotąd na interwencję zbożową pójdzie na interwencję hodowlaną, a Państwowe zakłady będą skupywały zboże tylko w ramach normalnej kalkulacji handlowej — dokonywując go przez spółdzielnie rolniczo handlowe lub bezpośrednio u rolników.

Przewidziane dalej zmniejszenie niektórych świadczeń gotówkowych rolnictwa na rzecz państwa, samorządu i instytucyj prawnopublicznych oraz prowadzenie polityki kredytu zastawowego (nietylko na zboża ale i na inne produkty roślinne, a w szczególności strączkowe i nasiona oleiste), którego koszt nie może przekraczać 3 proc. Na kredyty zastawowe przewidziano uruchomienie około 40 miljonów zł., 10 milj. zł. przeznaczonych będzie na kredyty zaliczkowe, około 10 dla handlu spółdzielczego, prywatnego i młynów handlowych, 5 dla olejarni (na zakup krajowych nasion oleistych).

Min. Benesz przez Lwów

wraca do Czechosłowacji

Ponowny przejazd ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Edw. Benesza, przez Polskę w drodze powrotnej z Sowietów nastąpić ma w dniu 17 b. m. Tym razem min. Benesz nie będzie przejeżdżał przez Warszawę, gdyż wraca granicą południową i udaje się do Pragi Czeskiej przez Lwów.

Zasiłki dla inwalidów

Min. Opieki Społecznej powiadomiło urzędy wojewódzkie, iż w b. r. budżetowym wyasygnowane będą kredyty na zapomogi dla inwalidów, obarczonych licznemi rodzinami i nieposiadających źródła utrzymania, zapewniającego minimum egzystencji. Zasiłki te wynosić mają w ciągu roku budżetowego od 100 do 160 złotych, w zależności od miejsca zamieszkania inwalidy.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 13 czerwca

Dewizy: Belgja 89.90; Holandja 358.50; Kopenhaga 117.00; Londyn 26.20; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 7/8; Paryż 34.97; Praga 22.07; Szwajcarja 173.12; Włochy 43.80; Berlin 213.60; Madryt 72.52. Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28 i pół. Rubel złoty 4.74 i pół. Dolar złoty 9.24 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 26.30.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00 — 42.25 (w proc.); 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.00 — 65.25 — 65.00, odcinki po 500 dol.— 65.38; 4 proc. państw poż. premjowa dolarowa 53.00 — 53.15; 5 proc. konwers. 66.50 — 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 80.75 — 81.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 60.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 81.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.38 — 48.25 — 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00 — 58.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 47.00.

Akcje: Bank Polski 87.25; Warsz. Taw. fabr. cukru 31.50; Węgiel 11.75 — 12.00; Ostrowiec 17.85; Starachowice 32.00 — 33.00; Haberbusch 38.75. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana, dla Listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcji — mocniejsza.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo - towarowej ogólny obrot wyniósł 855 ton, w tem żyta 221 t. Notowano za 100 kg, parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica czerwona jara szkl. 17.50 — 18, jednolita 18 — 18.50, zbierana 17 — 17.50, żyto I stand. 13.75 — 14, II 13.50 — 13.75, owies I-szy stand. 17 — 17.50, II (lekko zadeszczony) 16.50 — 17. III (zadeszcz.) 16.25 — 16.50, jęczmień brow. 16.50 — 17. II-gi gat. 16 — 16.50, III 15.50 — 16, IV 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, „Victoria" 37 — 40, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I do 55 proc. 23 — 24, mąka żytnia I gat. do 65 proc. 22 — 23, mąka żytnia II 16.50 — 17.50, mąka żytnia razowa 17 — 18, mąka żytnia poślednia 13.50 — 14.50.

Po wypadkach w Grodnie

Informacje prasy żydowskiej

O wypadkach w Grodnie informuje nadal tylko prasa żydowska. Wczorajszy „Nasz Przegląd" donosi:

„W chwili obecnej, po całkowitem opanowaniu sytuacji przez władze bezpieczeństwa, w mieście życie wraca do normalnego trybu.

Wśród społeczeństwa żydowskiego nastroje trwogi ustąpiły miejsca żałobie i przygnębieniu.

Prasa miejscowa i pisma z terenu województwa białostockiego podają urzędowy komunikat o przebiegu zajść. Grodzieński „Dziennik Kresowy" nazajutrz po wypadkach został skonfiskowany".

Dalej „Nasz Przegląd" przytacza odezwę prezydenta miasta Grodna Misky'ego, który podkreśla z ubolewaniem rolę młodzieży w zajściach. Lista ofiar żydowskich, zestawiona przez „Nasz Przegląd" wygląda następująco:

1) Atlas Hirsz, lat 29, ul. Rzeźnicka 7, cięta rana głowy.
2) Raduński Jakób, 36 lat, plac Skidelski 5, trzy cięte rany głowy i cięta rana lewej strony ciała około nerek.
3) Berezowski Izrael, lat 21, syn dyrygenta z Wielkiej Synagogi, ul. Brygidzka 13, ciężkie uszkodzenie ciała, stan bardzo groźny. Nazajutrz zmarł.
4) Buczyński Lejb, zecer, lat 30, złamanie ręki, cięta rana głowy i ręki.
5) Klejnbort Szmuel, lat 26, Jerozolimska 4, cięte rany głowy.
6) Achun Ber, lat 26, Wileńska 35, suche pobicie całego ciała.
7) Burde Abram, lat 22, ul. Krochmalna, silne podrapanie twarzy.
8) Grinbaum Hirsz, lat 23, ul. Magistracka 11, cięte rany głowy, obrzęk twarzy, suche pobicie całego ciała.
9) Becher Gdala, lat 52, Wileńska 5, ciężkie rany głowy, stan bardzo ciężki.
10) Lejpuński Izaak lat 24, Lipowa 31, kłute rany pośladka (rana 8 cm. głęboka) i złamanie górnej części szczęki.
11) Pozniak Szloma, 37 lat, Podgórna 15, kłuta rana płuc, stan ciężki, robotnik z Fabryki Dykt.

Skolei opisuje „Nasz Przegląd" pogrzeb Izraela Berezowskiego, poczem podaje wiadomość zatytułowaną: „Napady":

„Lekarz grodzieński dr. H. Wolejko, jadąc taksówką szosą między Nowym Dworem (powiat Sokółka) a Grodnem, zauważył leżącego na szosie ciężko rannego mieszkańca Grodna, 38-letniego Nutę Libickiego (św. Trójcy 19). Dr. Wolejko odwiózł rannego do szpitala. Z zeznań Libickiego wynika, że powożąc furą z lemoniadą został w pobliżu wsi Strzelce obok Grodna napadnięty przez chuliganów i ciężko raniony.

Wtem samem miejscu, został prawdopodobnie przez tych samych chuliganów napadnięty i ciężko zraniony woźnica Lejb Sidrański.

W obu wypadkach konie i wozy zastano opodal na szosie".

Wreszcie informuje „Nasz Przegląd" o zajściach w Suwałkach:

„Onegdaj doszło do napadów na sklepy i przechodniów w Suwałkach. Władze bezpieczeństwa zapobiegły dalszym wypadkom".

Wśród pism

CO Z GDAŃSKIEM?

Krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik", omawiając wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Gdańsku, wyraża wątpliwość, aby interwencja Banku Polskiego była skuteczna i aby wynikłe stąd jego straty były naprawdę „tak małe, jak to obliczają inicjatorzy tej akcji".

„W żadnym kraju — pisze dziennik — nie zanotowano dotychczas tak olbrzymiej i tak długotrwałej paniki jak w Gdańsku... Jeśli Gdańsk chce utrzymać się przy życiu musi przywrócić wolność dewizową. A wtedy zajdzie konieczność ponownego ustabilizowania guldena na poziomie o wiele, wiele niższym od obecnego, już zdewaluowanego. Co wtedy z naszemi interesami? Otóż nie możemy się w żaden sposób zdodzić na dalszą oficjalną dewaluację guldena. Byłoby to sprzeczne z warunkami umowy polsko-gdańskiej z września 1923 r., a ponadto godziłoby w nasz handel z Gdańskiem i w zdolność konkurencyjną Gdyni... W takich warunkach pomoc Banku Polskiego i wogóle pomoc Polski dla Gdańska musi być uwarunkowana daleko większem uzależnieniem polityki i gospodarki Wolnego Miasta od Polski... Polska nie może partycypować jedynie w stratach Gdańska w stratach spowodowanych lekkomyślnością czy świadomą złą wolą Niemiec".

Lekkomyślność Gdańska w stosowaniu eksperymentów walutowych, które „prowadzą prostą drogą do katastrofy", potępia także „I. K. C.", który ostatnie ograniczenia dewizowe określa jako „sprzeczne ze stanem prawnym— sprzeczne także z istotą wspólnoty celnej polsko-gdańskiej i na dłuższą metę byłoby równoznaczne z wystąpieniem Gdańska ze wspólnoty celnej".

„Gospodarkę gdańską — czytamy — uratować może tylko szczera i ścisła współpraca z Polską t. j. mówiąc ściślej przejście do polskiego obszaru walutowego to jest do złotego jako jednostki walutowej — co jak widzimy byłoby możliwe wówczas, gdyby Gdańsk dał należyte gwarancje finansowe i należyte gwarancje lojalnej współpracy gospodarczej z Polską"

EMIGRANCI POLITYCZNI

Omawiając nastroje mas wobec nowej ordynacji wyborczej, tygodnik ludowców „Piast" podkreśla, że „naród polski jest zdolny do wielkich ofiar, do przekreślenia żalów, uraz i uprzedzeń", a lud polski nigdy nie opuści zasłużonych dlań ludzi.

„Chłopi polscy — czytamy — z utęsknieniem spoglądają ku zachodowi i mocniej niż kiedykolwiek odżywa w ich świadomości postać znanego ze współdziałania z Piłsudskim w r. 1920 zasłużonego dla państwa chłopa z Wierzchosławic".

Cytując ten charakterystyczny apel organu ludowców, b. sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" przypomina stwierdzony przez „Gazetę Polską" po pogrzebie ś. p. marsz. Piłsudskiego „równowagę i spokój w postawie całego narodu" oraz „poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organizacji państwa" i dodaje:

„Fakt emigracji politycznej nigdy nie wychodzi na dobre żadnemu państwu. Udzielenie rękojmi prawnej likwidacji przeszłości i powrót emigrantów politycznych z Witosem na czele do kraju mógłby tylko pogłębić owe nastroje, o których „Gazeta Polska" pisze z satysfakcją partyjną a także z dumą narodową

NA PROWINCJI

„Czas" zajmuje się olbrzymią różnicą, jaka istnieje między życiem Warszawy, a prowincji, stwierdza, że stolica, gdzie „sytuacja materjalna mieszkańców naogół trochę się poprawiła", oddaje się złudzeniom co do życia i nastrojów prowincji. Tymczasem:

„Gdy się tam dzisiaj zagląda, to bieda i nędza rzuca się wprost w oczy... Ludność stolicy żywo reaguje na wszelkie wydarzenia polityczne. Prowincja na tego rodzaju rzeczy jest najzupełniej obojętna... Ta apatia jest powodem kompletnego zaniku życia społecznego. Wprawdzie w każdem miasteczku działa pokaźna ilość organizacyj społecznych. Wystarczy jednak przejrzeć listy członków, by się przekonać, że wszędzie należą jedni i ci sami ludzie, w ogólnej ilości dość nieliczni, z których poważna część bierze udział w tych pracach ze względów, które z dobrem społecznem nic nie mają wspólnego... Przeciętny obywatel jest tak zahukany, że boi się kichnąć bez pozwolenia władzy. A już największą plagą są osobistości, które z tych czy innych względów uchodzą za ludzi zaufanych lokalnych dygnitarzy państwowych względnie Bloku. Tacy panowie przed nikim nieodpowiedzialni pozwalają sobie na wprost niewiarogodne wybryki".

Nowa ordynacja wyborcza ma, zdaniem „Czasu", ten stan rzeczy... poprawić.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej

Wszystkie wnioski opozycji odrzucono

Projekt B.B. przyjęty za podstawę dyskusji

Sejmowa komisja konstytucyjna ukończyła wczoraj rozprawę ogólną nad projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Stanowisko ukraińców

Ostatni mówca, pos. Chrucki (Ukr.), stwierdzając, że rola partji ma przejść obecnie na aparat rządowy, uważa, że w odniesieniu do narodu polskiego pewnem jest, że nawet jeśliby zniknęły partje polityczne, pozostanie rząd polski, kierujący jego życiem. Zniknięcie zaś partyj politycznych ukraińskich oznacza śmierć narodu ukraińskiego. Na podstawie projektu BB nie istnieje dla Ukraińców możność swobodnego wybrania swego przedstawicielstwa. Projekty poddają Ukraińców pod polityczną kuratelę Polaków, toteż już obecnie słyszy się głosy za abstynencją wyborczą. Ukraińcy będą głosować za projektem socjalistów, licząc się jednak z tem, że za podstawę dalszych rozpraw będzie wzięty projekt BB, zapowiadają zgłoszenie licznych poprawek.

Skolei przemawiali referenci projektu poseł Niedziałkowski i poseł Podoski.

Są takie prawdy...

Pos. Niedziałkowski, przypominając, że pod adresem p. Podoskiego wystosowano żądania wyjaśnienia motywów i biegu myśli, któryby tworzył projekt BB oraz wyjaśnień dotyczących wyłącznie zagadnienia prawnego, oświadcza, iż ograniczy się tylko do tego drugiego. Mamy nietylko prawo, ale i obowiązek — oświadcza — prosić o wyjaśnienie, jakie argumenty prawne pozwalają umieścić projekt BB w ramach obowiązującej Konstytucji. Co do drugiej kategorji życzeń, ażebyśmy od p. referenta projektu otrzymali wyjaśnienie myśli państwowej i politycznej, leżącej u podstawy tego projektu, ja wywieszam białą chorągiew i takiego wyjaśnienia nie oczekuję. Są takie prawdy — powiada Mickiewicz — które mędrzec powierza tłumowi, takie, które powierza tylko przyjaciołom domu i takie, których nie mówi nikomu. Ponieważ wierzę w mądrość p. Podoskiego, nie przypuszczam, żeby tej istotnej prawdy o motywach państwowych i politycznych tego projektu mógł nam udzielić. Jedyna myśl polityczna, która leży u podstawy tego projektu, polega na tem, że panowie chcą wziąć na siebie cały monopol rządzenia Polską. Projekt ordynacji wyborczej BB stwarza stan rzeczy, który nazywam fikcyjnem życiem politycznem. Wszystkie trudności, które widzimy, czy w Grodnie, czy w Suwałkach, czy w Ropczycach, czy w formie polskiego strajku — będą nadal istniały. Tworzenie takiego fikcyjnego życia uważam za kolosalny błąd historyczny, a panowie biorą na siebie kolosalną odpowiedzialność.

Dorośli i niedorośli

Pos. Podoski odpiera najpierw zarzut, jakoby podział na okręgi wyborcze został dokonany z pokrzywdzeniem wsi na korzyść miast oraz ziem województw zachodnich na korzyść wschodnich. Ludność wiejska ma większą ilość niedorosłych, a mniejszą ilość dorosłych, podczas gdy ludność miejska wskutek mniejszego naturalnego przyrostu posiada więcej dorosłych. Ponieważ zaś niedorośli nie mają praw wyborczych, musieliśmy kierować się ilością wyborców i dać miastom większą ilość mandatów. Jeżeli cyfry województw zachodnich są nieco mniejsze, to decydowała tu kwestja mniejszego przyrostu naturalnego, który, jak wiadomo, im bardziej na wschód jest coraz większy. W ostatecznym rachunku okaże się napewno, że podział w stosunku do ilości wyborców będzie zupełnie równy.

Jeśli chodzi o ilość posłów, to powaga Sejmu zależy nie od ilości, ale od jakości posłów. W okresie przedrozbiorowym, kiedy siła i znaczenie Sejmu były olbrzymie, ilość posłów wynosiła od 160 za czasów jagiellońskich do 200 w wieku XVIII.

Głosy: — A wiele wówczas było ludności w Polsce?

Pos. **Podoski:** — Siła polityczna nie zależy od liczby.

Co do składu zgromadzeń okręgowych, panowie z opozycji przesadzają, twierdząc, że samorząd terytorjalny jest wyłącznem narzędziem BB i dlatego został wprowadzony do zgromadzeń okręgowych. Przecież stronnictwa posiadają przedstawicieli w samorządzie.

Zgodność z konstytucją

— Jestem trochę rozczarowany — mówi dalej pos. Podoski — wysuwanym przez panów momentem rzekomej niezgodności projektu z Konstytucją, gdyż panowie nie precyzowali, na czem ta niezgodność polega. Wprowadzając system głosowania przyjęty jako najbardziej tajny podczas plebiscytu saarskiego nie popełniliśmy przestępstwa przeciw tajności, a raczej zrobiliśmy krok naprzód. Wniosek PPS nie zmienia w niczem dotychczasowego sposobu zgłaszania kandydatów, który przecież odbywa się przy jawnem zgłaszaniu podpisów wyborców zawodu ich i t. p.

Głos: — Tam chodziło o 50, a dziś o 500 podpisów.

Pos. **Podoski:** — Tu nie chodzi o cyfrę, lecz o system. Chodzi o zasadę Konstytucji. Nasz system zawiera jawność przy zgłaszaniu delegatów do zgromadzenia okręgowego, ale nie przy głosowaniu i ustalaniu listy kandydatów. Równość w akcie głosowania jest zagwarantowana, bo każdy ma prawo oddania tylko dwóch głosów.

Przechodzę do zagadnienia partji. Partja — to nietylko wybory, lecz i aspiracje do dzielenia się władzą, do podziału tek ministerjalnych. Jeśli chodzi o te aspiracje partji, to myśmy po to uchwalali Konstytucję, aby umożliwić Prezydentowi możność powoływania rządu bez wpływu partyj politycznych. Nie chodzi nam o utrzymanie, czy osiągnięcie większości w Sejmie. Idzie o co innego. Jesteśmy na przełomie historji, kiedy pewne formy już się widocznie przeżyły. Znaczenie partyj politycznych spadło do minimum, chcemy więc powołać do stworzenia reprezentacji parlamentarnej inne organy reprezentujące żywotne siły społeczne. Nie chcemy doprowadzić w Polsce do usunięcia poza nawias czynnika społecznego, lecz pragniemy zachować dla obywatela możność niezależnego i swobodnego wypowiedzenia się. Jeśli łamiemy więzy partyj, to tylko poto, aby umożliwić przyszłym posłom bardziej swobodne wypowiadanie się w sprawach państwowych i niezależne spełnianie swych obowiązków.

Wnioski opozycji

Przed przystąpieniem do głosowania, który z projektów ma być wzięty za podstawę szczegółowej dyskusji, zażądał głosu pos. **Stanisław Stroński** i postawił wniosek, by wobec tego,

„że wniosek BB w sprawie ordynacji wyborczej przyznane w Konstytucji obywatelom prawo wybierania ogranicza do prawa głosowania, który jest tylko częścią wybierania, przenosi zaś rzeczywiste prawo wybierania na zgromadzenia okręgowe,

niweczy przyznane w Konstytucji właściwości wyborów w drodze głosowania powszechnego,

uchyla przyznaną w Konstytucji zasadę tajności,

odebrane obywatelom, choć przyznane w Konstytucji prawa wybierania zawarte w możności zgłaszania kandydatów, przenosi na samorządy terytorjalne,

nie czyni zadość przepisowi Konstytucji, że żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją,

pociąga zatem za sobą konieczność zmiany Konstytucji, co jest niedopuszczalne na obecnej sesji nadzwyczajnej,

Komisja konstytucyjna uchwala przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem, jako niezgodnym z Konstytucją".

Wniosek ten upadł, poczem komisja większością BB przeciw całej opozycji przyjęła za podstawę dyskusji projekty klubu BB o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Odrzucono również wnioski Klubu Narodowego o powołanie rzeczoznawców oraz o zwrócenie się w sprawie materjałów statystycznych do rządu.

Pos. **Rataj** (Kl. Lud.) oświadczył, że odrzucenie obu tych wniosków, w których część komisji domagała się rzeczy niezbędnych, uniemożliwia rzeczową pracę w komisji. Przewodniczący pos. **Makowski** przywołał posła Rataja do porządku za to wyrażenie.

Nie zgodzono się również na wniosek opozycji, aby dalsze obrady odroczyć do jutra, celem dania możności posłom zastanowienia się nad poprawkami, jakie mają być zgłoszone.

Sąd Najwyższy

Zatwierdził wyrok

na adw. Rościszewskiego

W Sądzie Najwyższym znalazł się proces warszawskiego adwokata, p. Witołda Rościszewskiego, który skazany był na 10 miesięcy aresztu z oskarżenia o przynależność do tajnej organizacji ONR i kolportaż „Nowej Sztafety".

Adw. Rościszewski aresztowany został w lecie ub. roku, w okresie przeprowadzanych masowo wśród członków zlikwidowanego ONR rewizyj domowych. Wywiadowcy policyjni, którzy w nocy zjawili się w mieszkaniu adwokata, nie znaleźli nic podejrzanego, a dopiero wychodząc na ulicę jeden z nich wpadł na pomysł obejrzenia ślepego podwórka, na które wychodziły okna mieszkania adwokata. W świetle latarki elektrycznej dostrzegł jakąś paczkę, leżącą pod murem. Po rozpakowaniu jej okazało się, że zawiera kilkaset egzemplarzy tajnej „Sztafety". Wywiadowcy wrócili wówczas do mieszkania i aresztowali p. Rościszewskiego.

Adwokat osadzony został w więzieniu i przebywał w niem do sprawy w Sądzie Okręgowym, t. j. do końca października r. ub. Oskarżony o przynależność do rozwiązanego przez władze związku, zaprzeczył zarzutom aktu oskarżenia i twierdził, że nigdy nie zajmował się kolportowaniem nielegalnego wydawnictwa. Nie wiedział, skąd wzięła się „Sztafeta" na podwórzu i wysuwał przypuszczenie, że zapewne paczka „Sztafety" musiała być podrzucona.

Sąd Okręgowy uznał winę adwokata za dowiedzioną i skazał go na półtora roku aresztu. W Sądzie Apelacyjnym, do którego skazany wniósł skargę, przesłuchiwano dodatkowych świadków. Sąd zmienił wyrok pierwszej instancji i zmniejszył p. Rościszewskiemu karę do 10 miesięcy aresztu.

Skargę kasacyjną w imieniu adwokata wniósł adw. Niedzielski, który wskazywał na szereg uchybień proceduralnych, jakich dopuścić się miała druga instancja. Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrzywszy sprawę uznał, że uchybienia te są nieistotne i wyrok zatwierdził.

Tylko zapewniwszy byt rodzinie

można otrzymać paszport emigracyjny

Wprowadzone zostały ograniczenia przy wydawaniu bezpłatnych paszportów emigracyjnych, które mają na celu uniemożliwienie wyjazdu emigrantów, obarczonych rodzinami, którzy pozostawiają rodziny w kraju na łaskę losu. Przy wyjazdach tej kategorji osób wymagane będzie przedstawienie władzom emigracyjnym dowodów, iż byt pozostawionej w kraju rodziny jest zapewniony.

Na marginesie

Polityka i medycyna

Gdy czytam, że w Moskwie zszyto rozcięte nożem serce i uratowano w ten sposób życie człowieka — to z uznaniem kręcę głową. Kiedy dowiaduję się, że w Wiedniu, Londynie czy gdziekolwiek przywrócono życie uśmierconemu psu, wywołując sztuczny obieg krwi w jego organizmie — podziwiam technikę chirurgji i chylę czoło przed zdobyczami medycyny, ale to wszystko jeszcze mi nie imponuje.

Zaimponował mi „książę dynamitu"., płk. Lawrence — zaimponowała mi polityka! Trzykroć uśmiercony Lawerence, trzykrotnie powraca do życia, wcielając się kolejno w szeregowca Rossa, potem mechanika Shawa, a potem...

Polityka prześcignęła medycynę, pierwsza otworzyła drogę do tego, o czem nie może dziś jeszcze marzyć druga. Zadziwiająco szybki krok mają jednak obie.

(a. s.)

Bilans handlu zagranicznego

jest nadal ujemny

Polski handel zagraniczny w maju b. r. przedstawiał w przywozie wartość 70.079 tys. zł., w wywozie 68.261 tys., dając saldo ujemne 1.818 milj. zł.

Jak to już omawialiśmy przed miesiącem, od jesieni 1929 aż do marca 1935 włącznie mieliśmy stale bilans handlowy dodatni — z wyjątkiem października 1933, gdy przed podwyżką taryfy celnej intensywny przywóz był wyższy od wywozu. Już jednak w lutym i marcu b. r. nadwyżka czynnego salda skurczyła się poważnie, w kwietniu zaś po raz pierwszy ujawniło się saldo ujemne — narazie w nieznacznej sumie 231 tys. zł. Ponieważ jednak maj przyniósł powiększenie tego minusu do cyry blisko 2 miljonów, mamy w tem dowód, że objawy miesięcy ostatnich nie mają charakteru przejściowego i że w naszym handlu zagranicznym dochodzi do pewnego kryzysu, a jego stała dotychczasowa aktywność staje obecnie pod znakiem zapytania.

Ten stan rzeczy potwierdza konkluzję, jaką sformułowaliśmy przed miesiącem: że zawarte w czasach ostatnich z zagranicą umowy handlowe o charakterze kompensacyjnym nie ochraniają w należyty sposób naszych interesów handlowych oraz bilansu płatniczego.

CO O TEM MÓWI P. MINISTER RAJCHMAN?

Ajencja „Iskra" ogłasza w tej sprawie rozmowę z ministrem handlu i przemysłu p. Flovar Rajchmanem, który oświadczył m. in.:

„W ostatnich czasach szereg państw, które są naszymi kontrahentami, wprowadziło dalekoidące zmiany i ograniczenia w swoim handlu z zagranicą. Powoduje to oczywiście dla nas doraźne, a czasem i dłuższe zatamowanie obrotów z temi państwami i cały szereg trudności wywozowych, zależnych każdorazowo od coraz to innych zjawisk. Dało się to szczególnie odczuć w ostatnich miesiącach, które obfitowały w niespodzianki tego rodzaju, znane zresztą powszechnie, a to na terenie przedewszystkiem rynków europejskich.

Zapobieganie tym wszystkim trudnościom stanowi codzienną prawie troskę rządu i przedmiot prac zainteresowanych sfer gospodarczych. Wszystkiemi dostępnemi drogami dąży się do neutralizowania i przezwyciężania trudności. Miewaliśmy już takie wahania w poprzednich latach, a jednak wracaliśmy zawsze do zadowalających wyników. Dlatego też uważam, że również i obecne wahania w naszym bilansie handlowym są przejściowe"

Oddłużenie Banku Rolnego

przez Skarb Państwa

W Dzienniku Ustaw z 13 b. m. ogłoszono rozporządzenie min. rolnictwa i reform rolnych z 24 kwietnia b. r. o przejęciu przez Skarb Państwa (Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej) niektórych wierzytelności Banku Rolnego, na sumę 23 i pół miljona zł.

Przejęciu ulegną mianowicie pożyczki udzielone z lokat skarbowych w Banku lub na rachunek tych lokat zaliczone do wysokości 16 i pół milj. zł. oraz zabezpieczone hipotecznie pożyczki w listach zastawnych do wysokości 7 milj. zł.

Oddłużenie Banku Rolnego przyniesie zarazem ulgę płatnikom, których należności zostaną przez państwo przejęte, gdyż połowa wierzytelności ulegnie umorzeniu (przy pożyczkach długoterminowych tylko o ile pożyczkę wypłacono przed 1 lipca 1932), a co do reszty stosowane będą ulgowe warunki spłaty wedle postanowień dekretu oddłużeniowego (rozp. Prezyd. Rzplitej z 24 października z. r.).

Nowe władze

Nacz. Izby Lekarskiej

16 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczne posiedzenie Naczelnej Izby Lekarskiej, na którem dokonane będą wybory na następne 5-lecie zarządu Izby, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, po raz pierwszy na podstawie nowej ustawy o Izbach Lekarskich. Izby okręgowe wybrały na to posiedzenie delegatów, licząc jednego na 400 członków. W ten sposób na posiedzenie przybędzie 33 delegatów 8 Izb okręgowych.

Wpływy kasowe w tramwajach

Wzrosły o 10 procent

po dokonanej obniżce taryfy

Skutki obniżenia taryfy tramwajowej w Warszawie nie dały długo czekać na siebie. Przewidywany przez nas wzrost frekwencji nastąpił znacznie szybciej niż można się było tego spodziewać. Jednocześnie wzrosły wpływy kasowe, które obecnie są o 10 proc. większe, niż przed obniżką taryfy.

Podkreślić wypadnie, że byliśmy pierwszem pismem na terenie stolicy, które domagało się obniżki taryfy z 25 na 20 gr. za przejazd normalny. Byliśmy jednocześnie pierwsi i bodajże jedyni, którzy wskazywaliśmy śmiało na to, że obniżka odbije się dodatnio na finansach tramwajów.

Stało się tak — jak przewidywaliśmy.

Walka z żebractwem

zatacza coraz szersze kręgi

W dniu 12 b. m. odbyło się nadzwyczajne sprawozdawcze zgromadzenie Związku Przeciwżebraczego w Warszawie, celem omówienia najaktualniejszych zagadnień i form walki społecznej z żebractwem w stolicy. Jako główne postulaty działania Związku wysunięto: walkę z żebractwem wśród dzieci i nieletnich oraz konieczność przeciwdziałania masowemu napływowi żebraków z prowincji.

Zebrani podkreślili, że ustalony program prac Związku jest niezbędnem uzupełnieniem akcji ustawowej walki z żebractwem, prowadzonej przez czynniki rządowe i samorządowe. Jednocześnie dokonano wyboru nowych władz zarządu, w których skład weszli przedstawiciele organizacyj społecznych i władz.

Skład osobowy zarządu przedstawia się jak następuje: pp. Edward Dąbrowski, T. Basiński, O. Focht, L. Jawidzykówna, J. Kempfi, sen. W. Lempke, K. Marendowska, W. Michalski, St. Momentowicz, M. Myśliński, M. Wilner.

Epidemja duru brzusznego

na Annopolu

Z nastaniem lata wzmaga się w Warszawie nasilenie duru brzusznego. W tym roku pierwsza lokalna epidemja wybuchła na terenie schroniska dla bezdomnych na Anopolu. W początku maja zachorowało kilka osób, a wkrótce potem liczba chorych przekroczyła 30. Dur brzuszny na terenie takim jak Anopol, który niegdyś powstał jako zło konieczne w dobie szalejącego kryzysu mieszkaniowego, ma wszelkie warunki do rozpowszechnienia się.

Miejskie władze sanitarne wszczęły akcję przeciwepidemiczną, wydając szereg zarządzeń, które przeszkodziły dalszemu pochodowi zarazy. Zaszczepiono ponad 600 osób, uporządkowano handel nabiałem i produktami spożywczemi, zbadano źródła wody i poddano dezynfekcji zbiorniki nieczystości, zasypano kałuże, które groziły niebezpieczeństwem bawiącym się dzieciom. Pozatem przeprowadzono żywą akcję propagandową w słowie i piśmie, gdyż jednym z najważniejszych środków walki z durem brzusznym jest uświadamianie. W końcowym efekcie epidemja została zlikwidowana.

Pozostały jednak: przeludnienie, niedostateczny stan sanitarny, ubóstwo i małe uświadomienie. Naprawa tego stanu rzeczy wymaga stałych i dużych wysiłków oraz czynnej współpracy samych mieszkańców. Jako środek doraźny stosuje się obecnie szczepienia ochronne przeciwdurowe, którym mieszkańcy Annopola mogą poddawać się dobrowolnie po porozumieniu z lekarzem sanitarnym.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
14	3—15	19—56
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	17—54	0—56
PIĄTEK	Dł. dnia	Przyb.
	16—41	8—57

Dziś św. Bazylego
Jutro św. Wita i M.

Słonecznie i ciepło

Rankiem dnia wczorajszego na wybrzeżu oraz w Wileńskiem utrzymywało się jeszcze zachmurzenie duże, miejscami z przelotnym deszczem, w pozostałej części kraju nastąpiło rozpogodzenie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: 12 do 13 st. w Wileńskiem, a od 13 do 17 st. w pozostałych okolicach; w górach notowano od 6 do 13 st. Opady za dobę ubiegłą ogarnęły prawie całą Polskę z wyjątkiem niektórych okolic Lubelskiego i Pokucia. Były one przeważnie pochodzenia burzowego i szczególnie obfite na Mazowszu, w Suwalskiem i Wileńskiem oraz na Wołyniu, sięgając 16 mm. w Korczewie, 32 mm. w Suwałkach, 16 mm. w Oranach i 37 mm. w Łucku.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach południowo - zachodnich.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere", pop. o 3.30 „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Obrona Keysowej". Teatr Polski „Wyzwolenie". Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112)—„Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) „Czerwona dama". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Rumba". Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Z miasta

PÓŁKOLONJE

Za kilka dni skończą się zapisy na półkolonje. W r. b. zwiększono ilość punktów półkolonji; wszystkie półkolonje znajdują się na terenach zadrzewionych, odpowiadających całkowicie wymogom zdrowotnym. Na półkolonjach będzie jeden rodzaj odżywiania, jednakowa organizacja i będą obowiązywać jedne opłaty. Dzieci będą przydzielone do punktów półkolonji najbliższych ich miejsca zamieszkania.

SZCZEPIENIA PRZECIWBŁONICZE

Miejska służba zdrowia prowadzi od 1930 r. akcję szczepień przeciw błonicy. Dzięki tej akcji liczba zachorowań na błonicę w stolicy stale się zmniejsza: w 1930 r. na 1,500,500 mieszkańców zarejestrowano 3,079 zachorowań, w 1932 r. (1,773,800) 1,666, w 1934 r. (1,200,200) — 1,546 zachorowań.

URODZENIA I ZGONY

W tygodniu od 26 maja do 1 czerwca zarejestrowano w Warszawie 561 urodzeń, zaś 231 zgonów, w tem poniżej pierwszego roku życia 22. Chorób ostro-zakaźnych w tygodniu sprawozdawczym zameldowano 364, które spowodowały 10 zgonów.

STRAŻ OGNIOWA NA ŻOLIBORZU

Jak dowiadujemy się, istnieje projekt urządzenia stałego posterunku straży ogniowej w gmachu t. zw. cegielni na Żoliborzu. Żoliborz, Marymont i Bielany wymagają wyjątkowej czujności straży ogniowej.

SZOSY ASFALTOWE NA PRZEDMIEŚCIACH

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się roboty asfaltowe na przedmieściach Warszawy. Nawierzchnią asfaltową pokryte będą wyloty dróg prowadzących z stolicy na wschód i południe. Asfalt otrzymają w r. b. droga na wale miedzeszyńskim i droga prowadząca ulicą Marymoncką.

POBÓR

W sobotę, 15 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73 w komisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkali w 8 i 9 dzielnicach IV komisarjatu P. P., w komisji Nr. 2, zam. w 2 i 3 dzielnicach VI kom. P. P., w komisji Nr. 3, zam. w 8 i 9 dzielnicach V kom. P. P. i wreszcie w komisji poborowej Nr. 4, zam. w 16 dzielnicach X kom. P. P.

Wypadki i kradzieże

Ersylja Wajsblumówna (Przejazd 11), tak długo plażowała się nad brzegiem Wisły (na plaży miejskiej), że doznała poparzenia całego ciała.

Berta Hentschelówna (Pawia 81), po spożyciu mięsa, zachorowała z objawami zatrucia. Lekarz przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus.

Przy ul. Stawki 8, wóz przejechał Pejsacha Szpiro (Wołyńska 17). Doznał on poranienia czoła i potłuczenia lewej ręki.

Projekty redukcyjne

Godzą w egzystencję oświaty pozaszkolnej

Póki czas — należy zawrócić z ryzykownej drogi

Wczoraj donieśliśmy krótko o projekcie redukcji płac nauczycieli oświaty pozaszkolnej w Warszawie, która dochodzi do 50 proc. obecnych ich zarobków. Projekt ten już od kilku lat budzi wśród pracowników oświaty pozaszkolnej wielkie zaniepokojenie i rozgoryczenie. Jeżeli plany te zostaną zrealizowane, to nietylko spotka wielka i niezasłużona krzywda materjalna i moralna pracowników oświaty pozaszkolnej, lecz podważy to istnienie tego niesłychanie ważnego, pod względem społecznym i państwowym, działu pracy.

Na terenie Warszawy istnieje dwadzieścia kilka placówek oświaty pozaszkolnej, jak kursy dla dorosłych, dla młodocianych, oraz uniwersytety powszechne. W wieczorowych kursach dla dorosłych nauka obejmuje zakres szkoły powszechnej i kursy te mają prawo publiczności. Słuchaczami ich są robotnicy, rzemieślnicy i woźni, dla których zdobycie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej jest często koniecznym warunkiem utrzymania się na posadzie lub zdobycie pracy. Na kursy dla młodocianych uczęszcza młodzież, która z najrozmaitszych powodów, bądź do szkoły wcale nie uczęszczała, bądź też musiała szkołę opuścić. Dziś, gdy setki tysięcy dzieci pozostaje poza szkołą, zbędne jest podkreślać doniosłość tej placówki. Uniwersytety powszechne poza uzupełnieniem wiedzy dają słuchaczom poważne przygotowanie obywatelskie do życia zbiorowego.

Miejskie placówki oświaty pozaszkolnej skupiają około 4.000 słuchaczów i słuchaczek. Wykładowców jest ponad 250. Rekrutują się oni z grona nauczycieli szkół powszechnych i średnich, młodych naukowców, urzędników prywatnych i literatów. Są to ludzie, albo bardzo skromnie pozatem uposażeni lub też pozbawieni wszelkich dochodów. Około jednej trzeciej wykładających nie posiada innego zajęcia i pensja otrzymywana z tytułu pracy w uniwersytecie pozaszkolnym stanowi jedyną podstawę egzystencji ich i ich rodzin. Przeszło jedna czwarta nauczycieli ma wyższe wykształcenie.

Dotychczas wynagrodzenie wykładowców wynosiło 13.75 zł. miesięcznie za jedną godzinę tygodniowo. Liczba godzin wykładającego waha od 3 do 15 miesięcznie. Większość pracuje w 2—3 ośrodkach, położonych w oddalonych punktach miasta, co pociąga za sobą koszta lokomocji, gdyż nie korzystają oni z ulgowej taryfy tramwajowej. Do zasadniczego wynagrodzenia dochodziło jeszcze 10 proc. za wyższe studja i po 10 proc. za przepracowane 3-lecie (ten ostatni dodatek skasowano w 1931 r.).

Praca na kursach wieczorowych jest wyjątkowo ciężka. Ograniczony czas (3 godziny) przemęczenie słuchaczy, przychodzących na naukę po całodziennej pracy, wymagają od nauczyciela skrupulatnego sprecyzowania przedmiotu i wielkiej energji psychicznej.

Obecnie planowane jest zmniejszenie zasadniczej stawki za godzinę tygodniowo z 13.75 na 12 zł. miesięcznie (ponad 10 proc. redukcji) oraz skasowanie wszelkich dodatków. Dla osób z wyższem wykształceniem, które 9—10 lat przepracowały na tem polu, planowana obniżka wyniesie około 60 proc. Stanie się więc krzywda przedewszystkiem doświadczonym i o wysokim poziomie wiedzy pracownikom.

Z drugiej znów strony pożądany jest napływ sił młodych, odznaczających się wielkim zapałem. Tego rodzaju posunięcie zapał ten musi ostudzić, gdyż stawia im przed oczy perspektywę głodowych zarobków. Po wprowadzeniu nowych stawek na kursach wieczorowych pozostaną już chyba jedynie ci, którzy nie mają żadnych innych źródeł zarobkowych. Zmuszeni będą utrzymać się z kilkudziesięciu złotych miesięcznie, co z pewnością nie odbije się korzystnie na ich siłach i pracy.

W intencjach miasta niewątpliwie nie leży likwidacja miejskich placówek oświaty pozaszkolnej, ani degradowanie rzeszy pożytecznych i zasłużonych pracowników, toteż projekt ten winien ulec gruntownemu przemyśleniu. Projekty redukcyjne mają na celu rozbudowanie placówek i „umasowienie" akcji oświaty pozaszkolnej. Ponieważ budżet miejski nie może dostarczyć na ten cel żadnych dodatkowych funduszów, przeto miasto uważa, że redukcja uposażeń — to wyjście z sytuacji.

Jednakże placówki oświaty pozaszkolnej — to jedyna forma oświaty wogóle, dostępna dla szerokich mas pracowniczych. Dezorganizowanie tych placówek lub obniżanie ich poziomu byłoby wielką krzywdą dla ludności stolicy i społeczeństwa. Musi się znaleźć jakieś środki zaradcze.

Magistrat czyni przygotowania

Do eksmisji „samowarków"

Mobilizacja zastępczych środków komunikacyjnych

W Zarządzie Miejskim prowadzone są od tygodnia narady wewnętrzne w sprawie wykonania w dniu 1 lipca wyroku eksmisji kolejek dojazdowych. Zarząd Miejski przygotowuje zastępcze środki komunikacyjne dla przewozu osób i towarów na tych odcinkach kolejek, które podlegają eksmisji.

Jednocześnie prowadzone są jeszcze pertraktacje ugodowe w Ministerstwie Komunikacji, z udziałem Zarządu Miasta.

Ponieważ jednak pertraktacje te są stale przez zarząd kolejek przewlekane i jak dotąd nigdy jeszcze żadne porozumienie nie było wykonane, przeto słusznie Zarząd Miasta przygotowuje się do bezwzględnego wykonania wyroku.

Gdyby Tow. Kolejek Dojazdowych zamierzało zawrzeć ugodę, oczywiście prace przygotowawcze do przeniesienia dworca kolei Grójeckiej do granic miasta, budowa stacji przeładunkowej w Piasecznie itd. byłaby w pełnym biegu, tymczasem nic jeszcze o tych pracach nie słychać.

Pokrzywdzenie laborantek

w wydziale Opieki Społecznej

W Wydziale Opieki Społecznej czynne były lampy kwarcowe przy ośrodkach zdrowia. Lampami temi zajmowały się laborantki, których wynagrodzenie wynosiło od 190 zł. do 260 zł. Od 1 kwietnia miasto przekazało lampy kwarcowe Tow. Medycyny Zapobiegawczej, które zaangażowało laborantki do tych samych prac w tych samych ośrodkach zdrowia przy dodaniu poradni, kuchni mlecznych, czynności biurowych etc. i zaproponowało im 100 zł. miesięcznie.

Pracownice zmuszone były przyjąć te warunki, nie miały bowiem innego wyjścia. Nietylko przybyło im pracy, ale muszą jeszcze pełnić dyżury w niedziele i święta bez specjalnego wynagrodzenia, chociaż pensję obniżono im niejednokrotnie więcej, niż o połowę. Tow. Medycyny Zapobiegawczej jest subsydjowane przez Zarząd Miejski i stanowi instytucję zastępczą. W ten sposób samorząd, który powinien świecić przykładem, dopuszcza do jaskrawej niesprawiedliwości.

Siedemnasty miljoner „Lotu"

Liczbę polskich pilotów - miljonerów powietrznych powiększył w dniu 31.V. b. r. p. Brunon Lewicki, który w dniu tym w locie z Katowic do Warszawy przekroczył pół miljona km., przebytych w przestworzach. P. Lewicki jest zkolei 17-tym polskim miljonerem lotniczym, który olbrzymią tę przestrzeń, równającą się podróży na księżyc wraz z kilkoma okrążeniami kuli ziemskiej, „pożarł" w codziennych lotach, prowadząc samoloty komunikacyjne poprzez polskie gościńce powietrzne.

W dalekiej swej wędrówce podobłocznej, podobnie jak i jego koledzy, nie naraził on żadnego z powierzonych mu pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu, ani też nie uszkodził żadnego z powierzonych jego pie czy ładunków pocztowych i towarowych.

Zmarli

Ś. p. Marja Regina z Lenkiewiczów Budny, obyw. ziem., l. 58, w Tarczynie; ś. p. Zofja z Czarnockich Błędowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Halina Bogdańska, l. 24, w Wilnie; ś. p. Feliks Kucharzewski, inżynier, l. 86, w Warszawie; ś. p. Feliks Borowski, inż.-technolog, l. 72, w Warszawie; ś. p. Adam Rawicz-Karwowski, dr. chemji, l. 82, w Warszawie; ś. p. Marja Stefanowa z Kazikowskich Wojciechowska, wdowa, l. 61, w Mińsku Mazow.; ś. p. Zofja z Kwasieborskich Łempicka, l. 80, w Warszawie; ś. p. Jan Zygmunt Gorzechowski, ziemianin, l. 44 we Wrzesinie.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 14 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. i Pogad. sport.-turyst. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Konc. w wyk. Ork. Kamer. (z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00 — Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 P. Czajkowski: Symfonja D-dur Nr. 3 (pł.). 16.00 „Jedźmy na kolonje letnie" — odczyt. 16.15 Konc. ze Lwowa. 16.35 **Pogawędka dla chorych ks. Rękasa wypowiedziana z rozgłośni watykańskiej**, nagrana na stalograf P. R. 16.50 „Kociak" — W. Grubińskiego (rec. proz.). 17.00 Konc. z cyklu „Pięć wieków muz. kameralnej". Gabriel Fauré: (1845 — 1924) Kwartet fortepianowy c-moll op. 15. 17.30 „W Litwie Kowieńskiej" — reportaż. 17.40 Ljadow: a) Bajeczki, b) Grająca tabakierka (pł.). 18.00 „Piękno i brzydota polskiego miasteczka" — reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Arje i pieśni w wykonaniu J. Dębickiej i J. Rogaczewskiego (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Rec. fort. G. Konatkowskiej (z Poznania). Schubert: Fantazja op. 15. 19.50 Fragm. z poematu J. Słowackiego „Król Duch", w wyk. **Stefana Jaracza.** 20.00 „Skrzynka roln.". 20.10 H. Berlioz: „Wielkie Requiem" op. 5 (z Katowic) Wyk.: Zwiększona Ork. Symf. Katow. Tow. Muzycznego i Chór mieszany „Ogniwo". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Transmisja z Filh. Warsz. II-giej części Popisu Absolwentów Konserw. Warsz. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00 — Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Sobota, dn. 15 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.) W przerwie: o godz. 7.20 Dzien. Por. i Pogad. sport.-turyst. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Dla letnisk i uzdrowisk". Konc. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Ork. Mandolinistów (z Poznania). 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Słuchowisko dla dzieci „Młody marynarz" pg. Marczyńskiego (ze Lwowa). 16.00 Skrzynka techn. 16.15 Konc. Małej Ork. P. R. 16.50 „Okrucieństwo morza" fragm. z książki „Zwierciadło morza" Conrada-Korzeniowskiego. 17.00 Konc. w wyk. Ork. P. R. 17.45 „Preludja Claude Debussy'ego" w wyk. B. Woytowicza (fort.). 18.00 Porad. sport. 18.10 Dwa wiersze L. Staffa ze zbioru „Ucho igielne" (rec. poet.). 18.15 Pieśni w wyk. Chóru męskiego „Echo" z Krakowa pod dyr. Wallek - Walewskiego. 18.30 Przegl. wydawnictw. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Fr. Smetana: Wełtawa — poemat symfoniczny (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 „Nasze pieśni" — wyk. A. Szlemińskiej. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Przegląd prasy roln. (z Wilna). 20.10 Konc. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (z Poznania). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Echa leśne" — konc. w wyk. Ork. P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Aud. muzyczno - słowna. 22.30 Fragm. z zaw. lekkoatlet. — Bieg na 5000 mtr. z och. Dingruna. 22.55 Mała Orkiestra P. R. W przerwie: O godz. 23.00; Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Ręką o dwóch palcach dokonywał

masowych fałszerstw recept Ubezpieczalni

Przed Sądem Okręgowym stanął znany policji fałszerz Lejba Mełamed, który od sześciu lat narażał Kasy chorych, a następnie Ubezpieczalnie, na znaczne straty, masowo fałszując recepty lekarskie na najdroższe specyfiki. Mełamed pozostawał w stosunkach z niejakim Warsztackim, właścicielem składu aptecznego. Wspólnik fałszerza nabywał uzyskane w ten sposób specyfiki za połowę ceny, a następnie sprzedawał je z ogromnym zyskiem.

Kasy chorych oddawna już zwróciły uwagę, że w aptekach coraz częściej znajduje się fałszywe recepty. Kiedy jako podejrzanego o przestępstwo zatrzymana Mełameda, fałszerz zagrał rolę niewiniątka i oświadczył, że od czasu wojny jest mańkutem i w prawem ręku nie potrafi nawet utrzymać pióra. Mełamed miał bowiem tylko dwa palce u prawej ręki. Ekspertyza pisma lewej ręki nie stwierdziła, ażeby Mełamed fałszował recepty. Podejrzewając jednak, że spryciarz potrafi posługiwać się i prawą ręką, poddano go badaniom lekarzy, ci jednak stwierdziwszy stopień kalectwa Mełameda oświadczyli, że jest niemożliwem ażeby Mełamed mógł pisać prawą ręką.

Wobec braku dowodów winy, śledztwa przeciwko Małamedowi były umarzane. Tymczasem w dalszym ciągu apteki ubezpieczalni zasypywane były sfałszowanemi receptami. Wreszcie kiedyś zatrzymano Mełameda w momencie, gdy zgłosił się z podrobioną receptą na lekarstwo. Osadzono go w więzieniu i rozpoczęto nanowo śledztwo.

Tajemnica fałszerza nie wydałaby się prawdopodobnie nigdy, gdyby nie prosty przypadek. Aresztant, zatrudniony w kancelarji więziennej, wypisywał podania lewą ręką, ale kiedyś zapomniał się i chwycił pióro w dwa palce prawej ręki i pięknie wykaligrafował długie, na całą stronicę podanie. Naczelnik więzienia wiedział, że Melamed pisuje prośby dla swoich współkolegów i zdziwił się nagłej zmianie charakteru pisma. Przyszło mu do głowy porównać fałszywe recepty z zatrzymanem podaniem. Eksperci - kaligrafi orzekli, że dokumenty pisane są jedną i tą samą ręką.

Mełamed przyznał się do fałszerstwa recept, a jako swego wspólnika podał właściciela składu aptecznego, Warsztackiego. Obaj stanęli przed Sądem Okręgowym.

Niedoszły pojedynek

Wydawcy „Tajnego Detektywa"

KRAKÓW, 13. 6. — W ub. roku ukazał się w krakowskim organie Ch. D. „Głosie Narodu" przedruk artykułu p. Konińskiego (drukowanego w jednym z tygodników), w którym autor zaatakował wydawcę „Il. Kurjera Codz.", posła Dąbrowskiego za wydawnictwo demoralizującego pisma „Tajny Detektyw". Poseł Dąbrowski poczuł się dotknięty przedrukiem i wysłał właścicielowi „Głosu Narodu", posłowi Burtanowi, sekundantów dla omówienia sprawy i honorowego zlikwidowania konfliktu. Pertraktacje zastępców poważnionych stron trwały długo i zakończyły się dopiero w ostatnich dniach. Przeciwnicy nie skrzyżowali szpad, ani nie wymienili strzałów, gdyż poseł Burtan wyjaśnił swoje stanowisko w deklaracji, stanowiącej dla posła Dąbrowskiego zadośćuczynienie. Likwidacja konfliktu była tem łatwiejsza, że „Tajny Detektyw" nie wychodzi już od kilku miesięcy.

Synowa

Utopiła teściową

KRAKÓW, 13.6. W studni na podwórzu jednego z domów w Ustrzykach znaleziono zwłoki staruszki ze smasakrowaną głową. Okazało się, że są to zwłoki Katarzyny Kwaśniewicz, właścicielki owej posesji, mieszkającej wspólnie ze swą synową, również Katarzyną.

Syn starej Kwaśniewiczowej przebywa w Ameryce, a dowiedziawszy się, że żona go zdradza, proponował jej, że weźmie ją do siebie pod warunkiem, że zerwie z kochankiem. W przeciwnym razie poleci matce sprzedać gospodarstwo.

Żona Kwaśniewicza, mając już dziecko z kochankiem, widocznie nie chciała zastosować się do życzeń męża, a teściowa miała lada dzień dom sprzedać. Nagle stara Kwaśniewiczowa znikła. Pod zarzutem morderstwa aresztowano jej synową i kochanka, Antoniego Bortkowskiego z Ustjanowej.

Wycieczka włoska

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka włoska w liczbie pięćdziesięciu kilku uczestników, zorganizowana przez Tow. „Dante Alighieri" z Medjolanu pod przewodnictwem deputowanego do parlamentu P. Mezzi.

ABC SPORTOWE

Jaskółki przedolimpijskie

W jaki sposób Niemcy przygotowują igrzyska?

Cały świat gotuje się do wielkiej batalji, jaką będą igrzyska olimpijskie w roku przyszłym. Trud organizacji igrzysk wzięły na siebie Niemcy. Od szeregu miesięcy wre tam ożywiona praca. Buduje się stadjony, przygotowywuje urządzenia techniczne. Oto garść szczegółów, dotyczących prac organizacyjnych niemieckich organizatorów.

*

Minister spraw wojskowych Rzeszy, generał — płk. Blomberg w jednej ze swoich mów oświadczył m. in. co następuje:

„Niemcy goszczą w przyszłym roku zawodników z całego świata. Gościnność niemiecka zostanie raz jeszcze wystawiona na próbę. Młoda armja Trzeciej Rzeszy będzie nietylko uczestnikiem igrzysk olimpijskich, ale tym razem będzie pełnić rolę gospodarza. Zgodnie z życzeniem wodza Rzeszy dostarczy ona teren i przejmie opiekę nad wioską olimpijską. Niedaleko stadjonu Rzeszy wśród lasów marchji brandeburskiej znajdą wysłannicy narodów godne i celowe pomieszczenie. W tej wiosce znajdą zastępcy narodów wypoczynek i możliwość ćwiczeń przed pokojową batalją. Ale w gościnności armji poznają one jednocześnie ducha i postawę nowych Niemiec.

*

Skierowane przed kilkoma tygodniami do wszystkich uczestniczących w igrzyskach państw zaproszenia do wysłania dwóch grup po 30 osób, składających się z młodzieży i studentów wychowania fizycznego, spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony poszczególnych narodowych komitetów olimpijskich. Trzy państwa nadesłały już zapewnienie udziału w obu imprezach, a więc w zlocie młodzieży i kongresie sportowo - pedagogicznem, mianowicie Węgry, Czechosłowacja i Austrja.

*

Przy budowie stadjonu olimpijskiego pracuje 2.300 osób. Prace betonowe wykonywane są na trzy zmiany, prace ziemne na dwie, a tylko prace ciesielskie wokół betonowego masywu na jedną zmianę. Dolne koło trybun jest już całkowicie wybetowane a pod górne koło skończono właśnie fundamenty. Wielka zachodnia trybuna stadjonu pływackiego otrzymuje już swą wewnętrzną szatę, podczas gdy po wschodniej stronie gotów już jest szkielet trybuny. Stadjon pływacki i teren demonstracyj teatralnych na wolnem powietrzu będą gotowe we wrześniu. Jako pierwszy ze wszystkich terenów igrzysk olimpijskich ukończono przed niedawnym czasem stadjon hokejowy.

*

Już od 1 lipca b. r. sprzedawane będą bilety na całokształt konkurencyj poszczególnych gałęzi sportu w 12 jego dziedzinach. Ceny tych biletów są w granicach od 6 do 40 mrk. Po uwzględnieniu wszelkich kategoryj cen i poszczególnych imprez, liczba rozmaitych biletów dosięga 40. Bilety nabywać będzie można w komitecie organizacyjnym Berlin — Charlottenburg 2, Hardenbergstr. 43.

*

Amerykański komitet olimpijski nadesłał zgłoszenie zawodników na zimową olimpjadę. Zespół ten składa się z 70 zawodników, którzy wezmą udział we wszystkich konkurencjach olimpjady zimowej.

*

Rozpisane w ramach IV olimpijskich igrzysk zimowych w r. 1936 jako konkurencja pokazowa strzelanie na lodzie, jest zdawna uprawiana w Niemczech grą sportową, pokrewną szkockiemu ourlingowi. Strzelanie na lodzie będzie w Garmisch silnie obsadzone. Do tej pory zgłoszono m. i. trzy zespoły z Czechosłowacji. W Austrji powstaje w tej chwili związek strzelania na lodzie. W dziedzinie tej będą prawdopodobnie reprezentowane także zespoły Szwajcarji i Włoch.

— o —

Przez świat kobiet

Żywa rodzina robotnicza

Czy kobieta może pracować i prowadzić gospodarstwo?

Nie jest to taka czteroosobowa rodzina, o której mówią statystyki, wskazując koszty jej wyżywienia i utrzymania. Nie jest to rodzina „oderwana", teoretyczna, wykombinowana, nieistniejąca... Rodzina trójosobowa. Mieszkają na Krzywem Kole w małem mieszkanku na dole. Okna wznoszą się nieznacznie nad poziom podwórza, a do izby wchodzi się po dwu stopniach. Słońce jeżeli tu zagląda, to tylko z odbicia, uderzając falą jasności od przeciwległego muru. W domu czuć wilgocią i starością butwiejącego drzewa. Samo wnętrze nie ma jednak w sobie nic ze stęchlizny, jest jasne i czyste, proste, najładniejszą prostotą ubóstwa.

W tem mieszkaniu żyje rodzina robotnicza. Jest ich troje. On — ojciec i mąż jest szoferem. Ma własną taksówkę, z której jest nieskończenie dumny. Jest to rzeczywiście porządne auto, bardzo starannie utrzymane. Ona pracuje w domu, to znaczy gospodaruje. Kieruje całem gospodarstwem, prowadzi kasę domu i nad nią czuwa, ponadto gotuje, sprząta, pierze, zajmuje się dzieckiem. To trzecie w rodzinie — to właśnie dziecko. Chłopiec sześcioletni.

Jest im bardzo ciężko. Starsi ciężko pracują. Mąż często (cztery razy tygodniowo) jeździ nocą, aby więcej zarobić. Ale i to z trudem starcza.

— Mąż zarabia 6—10 zł. dziennie, są dni gdy nieco więcej, ale zdarzają się i takie, gdy mąż ma tylko jeden lub dwa kursy i nie przynosi więcej, niż 4 zł. Zarobki są bardzo nierównomierne. Ja jeszcze mam wygodę, bo mąż przynosi wszystko do domu. Nie przepije, nie pali, nie wydaje na żadne hulanki. Koniec z końcem się wiąże. Na utrzymanie miesięcznie wydajemy 120 — 150 zł.

Po chwili odpowiada mi:

— Nie, nie pracuję poza domem. Tu mam dosyć roboty z całem gospodarstwem i dzieckiem. Kiedy dziecka jeszcze nie było, pracowałam w fabryce torebek papierowych. Była to bardzo jednostajna i męcząca praca. Zajęcie trwało dziennie 8 godzin, a czasami i 12, kiedy mieliśmy pilne zamówienia, a cały ten czas trzeba było stać przy maszynie, podkładać zlepki, dosuwając je do samego kantu zębatego noża, który ciął papier, a często boleśnie kaleczył ręce. Zarobek był niewielki. 3 — 4 zł. na cały dzień. Gdy mówiłam, że to mało, zawsze słyszałam tę samą odpowiedź: „Wszędzie tak płacą. To żadna robota, stoi się tylko i nakłada"... Mąż wtedy nie pracował, nie mogłam rzucić tego zajęcia. Czułam się źle, nie mogłam zająć się domem. Po kilku godzinach stania, przy maszynie, puchły mi nogi. Mąż mi pomagał, jak mógł, póki był w domu. Gotował, sprzątał i prał. Póki byłam jeszcze sama, to mogłam pracować, później już tylko kupiliśmy taksówkę, przerwałam pracę, a później przyszło dziecko.

— A nie miała pani nigdy chęci pracować poza domem i zarabiać?

— Miałam nietylko chęć. Bardzo potrzeba nam było pieniędzy. Każdy zarobek bardzoby się przydał. Skusiło mnie, choć mąż odradzał. Ano, myślałam, spróbuję. 180 zł. na miesiąc, to dla nas majątek. Pracowałam jako nakładaczka w P. K. O. Zatrudno mi było zająć się domem. Próbowałam korzystać z pomocy obcej, ale to nic dało rezultatu. Dziecko chorowało. Mąż nie miał odpoczynku. Dałam więc spokój. Teraz zajmuję się tylko domem. Pomagam mężowi. Widzi pan — dodaje — tam w misce piorę pokrowce od wewnętrznych obić samochodu. Chcę mężowi ułatwić pracę, a on bardzo dba o maszynę. Mówi nawet, że ludzie chętniej jeżdżą jego czystym, porządnie utrzymanym wozem.

— Czy kobieta według pani powinna pracować dla zarobku?

— Kiedy jest sama, powinna pracować, jeżeli ma siły tak jak mężczyzna, po małżeństwie, jeżeli prowadzi dom, to sama wie, że pracować nie może, tembardziej, jeżeli są dzieci.

Oczywiście ani sąd ten nie jest typowy, ani rodzina „wzorową". Wydaje się jednak, że właśnie w tej opinji jest dużo zdrowego rozsądku i słuszności. Tembardziej, że jest ona szczera. (a).

Mord polityczny U. O. N.

za przeciwdziałanie akcji wywrotowej

STANISŁAWÓW, 13.6. Przed trybunałem Sądu Przysięgłych w Stanisławowie rozpoczął się proces o morderstwo polityczne, popełnione w marcu b. r. na osobie sołtysa gminy Uhrynów Stary, pow. kałuskiego, Ilkowa.

Sołtys Ilkow zwalczał wywrotową działalność O. U. N., uprawianą na terenie podległej mu gminy, przyczem niejednokrotnie akcentował publicznie swe wrogie stanowisko dla wszelkich poczynań O. U. N.

Gdy raz w czasie osławionej akcji antyszkolnej propagowanej przez O. U. N., zniszczono w Uhrynowie godła państwowe i portrety najwyższych dostojników państwa w miejscowej szkole, sołtys Ilkow napiętnował publicznie metody, stosowane przez O. U. N. na specjalnie zwołanem w tym celu zebraniu ludności. Ilkow paraliżował na każdym kroku akcję O. U. N. na terenie Uhrynowa, a nawet okolicznych miejscowości. Totеż organizacja postanowiła go zgładzić.

Władze O. U. N. wydały na Ilkowa wyrok śmierci, a na wykonawcę wyroku wyznaczono znanego działacza ukraińskiego, Hrynia Perehiniaka, zaangażowanego już przedtem bardzo silnie w pracy wywrotowej. Ilkow podejrzewał, że Ukraińcy przygotowują na jego osobę zamach, zaopatrzył się więc w broń. Jednak nawet stale noszony rewolwer nie zdołał uratować sołtysa przed wykonaniem wyroku organizacji wywrotowej.

Krytycznego dnia 23 marca b. r. w godzinach wieczornych, kiedy sołtys Ilkow przebywał w swem mieszkaniu, przygotowując się do snu, padł nagle zza okna strzał karabinowy. Kula ugodziła sołtysa, kładąc go trupem na miejscu.

Wdrożone w sprawie tego skrytobójczego morderstwa na sołtysie dochodzenie doprowadziło w przeciągu kilku godzin do ujęcia sprawcy tej zbrodni. Morderca Perehiniak początkowo nie przyznawał się do popełnienia tego czynu. Kiedy jednak przedstawiono szereg zebranych dowodów winy przyznał się; wydał wspólników i wyjaśnił przyczyne zamachu na sołtysa.

Pomyślne wiadomości

o stanie zdrowia Kusocińskiego

Jesteśmy w pełni sezonu sportowego. Na bieżniach całego świata odbywają się imprezy lekkoatletyczne. Łamy wszystkich dzienników świata poświęcone są znanym nazwiskom, wśród których odczuwa się jednak brak nazwiska Kusocińskiego. Kusociński, który w latach ubiegłych wspaniałemi sukcesami na bieżni stał się głośny na całej kuli ziemskiej, nie startuje w tym roku.

Kusociński nie bierze udziału w zawodach lekkoatletycznych. Wszystkich zwolenników jego niepokoi jednak pytanie, jak długo Kusociński nie pokaże się jeszcze na bieżni? Kusociński przebywa obecnie w Inowrocławiu na kuracji. W listach do swych przyjaciół donosi on o pomyślnym stanie swego zdrowia. Jak się okazuje polski mistrz i rekordzista olimpijski trenuje już i posiada 100 proc. pewności, że będzie biegał w tym roku. Udziału Kusocińskiego w zawodach lekkoatletycznych nie można jednak spodziewać się wcześniej jak na jesieni.

Pojedynek Noji

ze szwedzkim biegaczem Lindgreenem

Miłośników lekkiej atletyki czeka niebywała sensacja. Oto przyjeżdża do Warszawy doskonały szwedzki długodystansowiec Lindgreen. Biegacz ten w r. z. miał najlepszy czas na świecie na 10 km. Lindgreen będzie biegał w Warszawie na 1.500 i 5.000 km. w ramach mistrzostw Warszawy, które odbędą się w sobotę o godz. 16 a w niedzielę o godz. 11 na stadjonie Wojska Polskiego.

Przeciwnikiem naszego gościa z północy będzie m. in. Noji. Powszechnie uważany za następcę Kusocińskiego, Noji zmierzy się po raz pierwszy z tak silnym przeciwnikiem. Lekkoatletyka polska rokuje duże nadzieje w wytrzymałym, szybkim o dużych możliwościach, ale nieobliczalnym biegaczu Noji.

Pojedynek Noji—Lindgreen będzie niewątpliwie sensacją dla zwolenników królowej sportu. Należy spodziewać się, że po biegu tym Noji będzie mógł wypłynąć na szerokie wody międzynarod. lekkiejatletyki.

„Jedziemy nad Niemen"

Pociąg popularny do Druskienik

Liga popierania turystyki organizuje 16 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Warszawy do Druskienik pod hasłem „Jedziemy nad Niemen". Pociąg odejdzie z dworca Warszawa — Wileńska 16 b. m. o godz. 7 m. 30, przybędzie do Druskienik o godz. 12 m. 30. W Druskienikach uczestnicy wycieczki będą mieli możność zwiedzenia w godz. między 14 a 17 zakładu kąpielowego, parku zdrojowego, pijalni wód, przystani nad Niemnem, malowniczej Poganki, doliny Rotniczanki i t. d.

W godz. od 17 do 18 w parku zdrojowym odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej. Wejście do parku dla uczestników wycieczki będzie bezpłatne. Z Druskienik pociąg odejdzie tegoż dnia o godz. 18 m. 40 i przybędzie do Warszawy na Dworzec Wschodni o godz. 23 m. 50, a na Główny o godz. 23 m. 59. W pociągu będzie dancing, wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Wszystkie miejsca będą numerowane, a koszt przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi 13 zł. 90 gr.

Meteor

nad Górnym Śląskiem

KATOWICE, 13. 6. — Dnia 11 b. m. o godz. 22.30 zauważono w Katowicach na południowo - wschodniej części nieba świecący meteor z wielkim niebieskim ogonem, podobnym do komety. Na chwilę przed spadnięciem meteor rozbił się.

Zjawisko to było widoczne również w innych miejscowościach G. Śląska.

Samochód zawisł nad przepaścią

Przytomność kierowcy uratowała 7 pasażerów

POZNAŃ, 13.6. Jak donoszą ze Świecia, na szosie we wsi Gródek, pow. świeckiego, wydarzył się onegdaj we wczesnych godzinach porannych krew w żyłach mrożący wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Krytycznego poranka wracali pracownicy elektrowni krajowej z Gródka, w liczbie siedmiu, autem ciężarowem, wioząc ze sobą rozmaite narzędzia pracy. W wiosce Gródek, wskutek ostrego zakrętu i zjeżdżania z pochyłej góry na most żelbetonowy przez rzekę Wdę nagle wskutek defektu maszyny samochód wpadł na żelazną barjerę mostu, tak iż barjera złamała się i runęła wraz z płytami betonowemi do około 5 metrów poniżej płynącej rzeki.

Przednie koło auta i część wozu znalazły się już nad przepaścią i zawisły w powietrzu.

Dzięki zimnej krwi kierowcy auta, udało się resztą sił powstrzymać wóz tuż nad przepaścią i ocalić życie pasażerów.

Należy zaznaczyć, iż władze drogowe ze swej strony mogłyby przyczynić się do zapobieżenia podobnym wypadkom, przystępując do przebudowy ostrego zakrętu na szosie.

O 2 cm.

od rekordu światowego

Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu Heljasz podjął próbę pobicia rekordu światowego w kuli oburącz. Tym razem Heljasz uzyskał doskonały wynik 28,66 mtr. Wynik ten jest zaledwie o 2 cm. gorszy od rekordu światowego Amerykanina Torrance'a. Prawą ręką Heljasz uzyskał 15,27, a lewą 13,39.

Tłoczyński zwyciężył

Afrykanów

Przed wyjazdem z Warszawy tenisiści południowo - afrykańscy rozegrali pokazowy mecz z Tłoczyńskim. Bertram przegrał z Tłoczyńskim 5:7, 5:7. Polak rozegrał również jednosetowy mecz z Farquharsonem, odnosząc zwycięstwo 6:4.

Z mistrzostw tenisowych

Polski

Na tenisowych mistrzostwach Polski osiągnięto wczoraj następujące ciekawsze wyniki:

W grze pojedynczej panów Hebda wyeliminował Pohorylesa 6:3, 6:2, 6:2. Tarłowski przeszedł do dalszej rundy bez walki. W grze pojedynczej pań rozgrywki doprowadzono do półfinałów, do których zakwalifikowały się: Jędrzejowska, Neumanówna i Volknerówna. Czwarta finalistka jeszcze nie jest ustalona, będzie nią prawdopodobnie Lilpopówna. W ćwierćfinale Jędrzejowska pokonała Fryszczynowa 6:0, 6:2.

Ludzie-maszyny

Rodzi się ich 120 dziennie

Nietylko ludzie z krwi i kości posiadają swoje drzewa genealogiczne, ale również posiadają je i ludzie, wykonani ze stali i żelaza, ludzie-maszyny, tak rozpowszechnione teraz „roboty".

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że drzewo genealogiczne „robota" pochodzi z Ameryki, gdzie w wielkiej fabryce ludzi-maszyn w Detroit fabrykuje się i wypuszcza w świat dziennie 120 „robotów". Nikt zapewno nie przypuszcza, że zaludniające coraz bardziej świat „roboty" wywodzą się nie z Ameryki, lecz ze starego, poczciwego Wiednia, że pierwszy człowiek-maszyna urodził się nad błękitnym Dunajem, że tu powstał pierwszy ludzki automat, skonstruowany przez niejakiego Wolfganga Kempelena 200 lat temu.

200 lat temu narodził się słynny automat — Turek grający w szachy. Turek Kempelena był wielką sensacją dawnych czasów. Wykonany był w ten sposób, że do złudzenia naśladował żywą postać ludzką, przybraną w strój Turczyna, i siedział przed stołem, na którym znajdowała się szachownica. Rozgrywali z nim partje najznakomitsi mistrzowie gry w szachy, i co ciekawsze, że gra była prowadzona przez Turka w sposób bystry, tak że niejednokrotnie żywi partnerzy przegrywali. Wewnątrz tej postaci znajdował się zegarowy mechanizm, którego lekkie tykanie było słychać wówczas, kiedy automat wyciągał rękę, żeby ująć jakąś figurę i przestawić na inne pole.

LEGENDA RODZINNA

Niezwykłym mechanizmem skonstruowanego przez Kempelena Turka zainteresował się Fryderyk Wielki i oto pewnego dnia przysłał posłańca z żądaniem, aby Kempelen wraz ze swoim automatem coprędzej przyjechał do Poczdamu, gdyż Fryderyk Wielki ma ochotę rozegrać z dziwnym tworem partję szachów.

Kempelen rychło znalazł naśladowców i w jakiś czas potem berliński mechanik, Metzl, skonstruował nowego człowieka-maszynę, którego wywiózł do Ameryki. Metzl był sprytny i skonstruował swojego nowego mechanicznego gracza w ten sposób, że rozgrywał on partję wista, który był grą podówczas modną w Ameryce. W nowym świecie przyjęto człowieka-maszynę przychylnie i jeden z tamtejszych krezusów nabył od Metzla mechanicznego gracza za poważną sumę dolarów. Podobno i słynny gracz w szachy również po niejakimś czasie wyemigrował do Ameryki.

Obydwa automaty do niedawna oglądać można było w muzeum w Filadelfji, ale przypadek chciał, że pawilon, w którym je umieszczono, spłonął i od tego czasu wszelki ślad po mechanicznych graczach zaginął.

NOWE POKOLENIE

Bezwątpienia ludzie-maszyny dzisiejszych czasów niewiele mają wspólnego z pompatycznymi, przyodzianymi w ludzkie ubranie swoimi antenatami z dawnej epoki. Dzisiejszy człowiek ze stali i aluminjum nie ma pretensji do wypożyczania sobie ludzkiego odzienia, ale zato zaopatrzony jest w umieszczony w jego wnętrzu elektryczny akumulator, i w mikrofon, umieszczony w jego aluminjowej głowie. Ród ludzi-maszyn urodzonych za oceanem napróżno nazywany jest romantyczno-tajemniczemi imionami, gdyż wiemy, że „doktór Muptikus", czy „doktór Okkultus" nie ma nic wspólnego z tajemniczą czarną magją, a poprostu należy do nowej rasy stalowych potworów, urodzonych w wielkiej fabryce w Detroit.

To nowe pokolenie, wywodzące się od urodzonego nad błękitnym Dunajem gracza w szachy zaludnia świat coraz bardziej. Ostatnia, najmłodsza latorośl ludzi-maszyn to młodociany stalowy gentleman imieniem Televox.

KARJERA TELEVOXA

Televox, to młody obiecujący człowiek-maszyna, któremu wróżą wielką karjerę. Televox zajmuje w świecie coraz poważniejsze stanowisko. Poprostu staje się niezbędny i niezastąpiony. Jest posłuszny i można na nim polegać. Ulokowany w miejscu publicznem zachowuje się poprawnie, nie mówi rzeczy niepotrzebnych. Oczekuje tylko na dyrektywy z centralnego biura propagandy lub też z jakiejś państwowej instytucji, której własność stanowi. Zależnie więc od życzenia swych władz zwierzchnich, wytworny stalowy gentleman spokojnie, z dystynkcją może odśpiewać jakąś pieśń, może zareklamować artykuł sprzedażny lub wreszcie przemówić poważnym, przekonującym głosem któregoś z mężów stanu. Jak widzimy, Televox ma przed sobą rozległe pole do zrobienia karjery nietylko jako śpiewak, nietylko jako agent biura reklamowego, ale także jako polityk.

OBIECUJĄCY TELELUX

Jego młodszy brat, imieniem Telelux, też prawdopodobnie zrobi karjerę. Jest to homunculus, reagujący na sygnały świetlne. Konstrukcja teleluxa jest niezwykle ciekawa, gdyż wszystkie ruchy tego robota uzależnione są od natężenia światła, padającego na maleńką komórkę z płytami fotograficznemi, umieszczoną w jego głowie. Światło pada na klisze poprzez przejrzyste oczy najmłodszego potomka rodu ludzi-maszyn. Działanie światła jest impulsem do szeregu odruchów, wykonywanych przez robota. Natężenie światła spowodować może ruch ręki lub nogi, poruszenie głowy lub też nawet wypowiedzenie słów „dzieńdobry"

Jak więc widzimy, najmłodszy potomek robotów jest stworzeniem obiecującem i kto wie do czego może się jeszcze przydać. Narazie Ameryka cieszy się jego narodzinami i obmyśla dla niego odpowiednie zajęcie.

Oczywiście, że zajęcie to znajdzie się napewno. Wśród ludzi-maszyn niema bezrobocia. Dla każdego znajdzie się zajęcie, dla każdego znajdzie się posada. Idealny pracownik-robot może zostać odźwiernym, może zostać rachmistrzem, może zostać kontrolerem w kinie lub nawet pilotem. Nowa rasa ludzi-maszyn odbiera chleb starej rasie ludzi z krwi i kości...

Kiedy kobieta panuje...

Smutki i radości amerykańskich gentlemenów

Jak wiadomo, Amerykanie cieszą się opinją ludzi niezależnych, energicznych i przedsiębiorczych. Jeśli jednak chodzi o stosunek do kobiet, wszystkie te objawy energji znikają niemal całkowicie i amerykański gentleman w tym wypadku okazuje się stworzeniem zupełnie bezwolnem, skazanem na łaskę i niełaskę kaprysu kobiecego.

Pochodzi to stąd, że Amerykanie odnoszą się do kobiet z niesłychaną galanterją i uważają, że niespełnienie życzenia kobiety lub nieuprzejme zachowanie się wobec niej jest czemś, co dyskwalifikuje mężczyznę jako gentlemana. Galanterja, jaką okazują wobec kobiet, nie zna granic. Niema rzeczy śmiesznych i poniżających, którychby Amerykanin nie wykonał, czyniąc zadość życzeniu kobiety.

Jeśli wejdziemy do jakiegoś lokalu publicznego, do restauracji, kawiarni, czy też hallu hotelowego, zobaczymy tam całą masę pięknie ubranych kobiet w asyście mężczyzn. Młode damy, rozszczebiotane, obarczają małżonka lub wielbiciela szeregiem zleceń, poczynając od rozkazu przyniesienia jakiegoś zimnego napoju, a kończąc na obowiązku wyprowadzenia pieska na spacer. Gentleman nie mrugnie nawet okiem i z całem przejęciem wyprowadza psiego pupilka, zwracając uwagę, aby piesek był całkowicie zadowolony z opieki i ze spaceru.

To dziwne rozkapryszenie kobiet amerykańskich pochodzi stąd, że traktowane są jako ciągle niedorosłe dzieci, że otaczane są stale opieką nietylko już ludzi im bliskich, ale także i praw, panujących w Stanach Zjednoczonych. Prawa te zezwalają na to, aby rozkoszne, urocze amerykańskie baby, które przekroczyło już 30-kę, mogło wytoczyć naiwnemu młodzieńcowi, który niebacznie dał obietnicę ożenku, proces o alimenty oraz o odszkodowanie za „złamane serce" wskutek niedotrzymania obietnicy małżeństwa. A kiedy już małżeństwo zostanie zrealizowane, gentleman z całą świadomością przyjmuje na siebie szereg nowych obowiązków, w postaci zajmowania się gospodarstwem domowem, pełnienia nieraz funkcyj służącej, a ponadto trwania dalej w roli czułego i troskliwego cavaliere servante, adorującego wiecznie swą małżonkę i prowadzącego ją do teatru i na dancing.

Luksusowa motorówka

powędruje na skład

Sprawa „Lux - Torpedy", kursującej od paru miesięcy między Warszawą a Łodzią, ma już spore archiwum prasowe. Po początkowym okresie, w którym inowacja ta cieszyła się wielką reklamą, nastąpiły skargi: a to, że niepunktualnie kursuje, a to że wogóle nie odeszła... Teraz zaś nastąpił ostatni:

Warszawska dyrekcja kolejowa komunikuje, że od 16 czerwca „M.T.-301 i 304" (odjazd z Warszawy 7.08, przyjazd 11.45) przestanie wogóle kursować, a to spowodu znikomego zapełnienia.

W związku z tem zmieni się częściowo od tejże daty rozkład jazdy poc. podmiejskich Nr. 121 komunikacji Warszawa Żyrardów i N. 1123 komunikacji Warszawa — Grodzisk, jak następuje: **Poc. Nr. 121:** Grodzisk przyj. bez zmiany, odj. 7 m. 24, Żyrardów przyj. 7.43. **Poc. Nr. 1123:** Pruszków przyj. bez zmiany, odj. 7 m. 16, Grodzisk Maz. przyj. 7.37

KLEKSY

Mieszkanko

Pan buchalter Gnyps z żoną długo szukali mieszkanka, ściślej mówiąc szukali pieniędzy, bo w gruncie rzeczy mieszkanek w Warszawie jest poddostatkiem. Znaleźli je wreszcie na ul. Próżnej za stosunkowo niedrogie odstępne. Za cenę 1500 złotych wyzbył się tego mieszkanka pewien młody poeta Świątopełk Wilde.

— Dziś nie stać poetę na własne mieszkanie — rzekł wsunąwszy do portfelu — 1500 złotych poczem wyprowadził się niewiadomo dokąd, pozostawiając pani Gnypsowej kilka dobrze odchodowanych pająków na suficie, a na podłodze rozgromioną armję pustych butelek.

Pani Gnypsowa uporała się jednak z nieporządkiem i oto po kilku dniach patrząc na ustawione pięknie zielone fotele, na kilimy i klatkę z kanarkiem niktby nie uwierzył, że w tem miejscu panoszył się niedawno niechlujny poeta. Gdy państwo Gnypsowie zagościli się na dobre i zażywali miłego spokoju, zbudziło ich kiedyś nad ranem głośne stukanie do drzwi.

— To ja, kelner z café Arjadna rozległ się głos za drzwiami — kiedy pan zapłaci rachunek?

— Pan Wilde już tu nie mieszka odrzekł buchalter i wrócił do swego łóżka.

Nazajutrz po powrocie z Urzędu pan Gnyps zastał rozpartego w fotelu dorożkarza z batem. Pani Gnypsowa płakała w kącie.

— Nie wyjdę póki nie dostanę forsy za osiem kursów! — oświadczył z miejsca.

Nie było rady. Tego dnia państwo Gnypsowie zjedli obiad z towarzyszeniem końskiego zapachu. Wreszcie po wielu godzinach udało się panu Gnypsowi nakłonić dorożkarza do opuszczenia salonu. Wyszedł mrucząc pod nosem i trzaskając z bata.

Od tego czasu rozpoczęła się inwazja. W godzinach rannych odwiedzali dom panowie z gazowni, elektrowni, izby skarbowej, policji (dwa mandaty karne za zakłócenie porządku) potem przedstawiciele instytucyj prywatnych: kelnerzy, krawcy, praczka, ba nawet pedikurzystka zjawiła się kiedyś z rachunkiem. W godzinach przedwieczornych, w porze załatwiania sklepowych sprawunków, przychodziły czasami eleganckie panie.

— Pan Świątopełk już tu nie mieszka? Oh pardon...

Odchodziły złamane z wyrazem bólu w oczach.

Ale najokropniejsze były noce. Do drzwi przypuszczano szturmy, jak do twierdzy.

— Otwieraj mamy litrówkę i zagrychę! — Wołały z korytarza ochrypłe głosy.

— Pan Wilde już tu nie mieszka — odpowiadali strwożeni Gnypsowie.

— Bujda! Otwierać bo drzwi wywalimy. Mamy litr wódy! — Poczem następowało kopanie w drzwi szarpanie za klamkę i wreszcie chóralne śpiewy.

Kiedyś pan Gnyps nie wytrzymał oblężenia i skapitulował. W obawie przed opinją sąsiadów, którzy poczęli sarkać na nocne hałasy „u Gnypsów" otworzył drzwi narościerz pijakom. Do domu wtargnęła tłuszcza i rozgościła się na dobre. Na stole ustawiono litrową butelkę czystej t. zw. „mamkę", pół metra kiełbasy i blaszaną faskę kiszonych ogórków.

Bibosze nie zrazili się wcale nieobecnością Świątopełka Wildego.

— On tu jeszcze przyjdzie! — Pocieszali się klepiąc buchaltera Gnypsa, który musiał pić z nimi do białego rana.

Ba nawet małżonce jego nie dali spokoju. Zbudzona dała się namówić do wypicia angielki czystej.

Od tego czasu państwo Gnypsowie żyją na szerokiej stopie. Hulanki i libacje odbywają się u nich regularnie noc w noc. Co dziwniejsza, nic ich to nie kosztuje. Przeciwnie, pan Gnyps zdobył sobie popularność w kulturalnym świecie. Ma nawet bardzo szerokie stosunki w miarodajnych sferach. Zdarzało się, że bywali u niego nawet ministrowie.

Sczasem dostał podwyżkę a po upływie wielu miesięcy objął posadę dyrektora W. Ó. D. A. W wolnych chwilach od zajęć pan Gnyps piesze... wiersze.

Jur.

Antoni Marczyński

91)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Idjotyczne porównanie, — skarciła się teraz, ale nie zdołała odpędzić natrętnej myśli, że Fred rzeczywiście miał w sobie coś z węża. — Każdy tancerz ma napewno takie wężowe ruchy i taki koci krok. Najważniejsze to, iż jestem i będę z nim szczęśliwa, — wmawiała w siebie bohatersko. — O, kiedyż on tu wróci nareszcie!

Co do terminu jego powrotu wyłoniła się pewna wątpliwość. Mianowicie onegdaj Bahadur spytał ją, czy bardzo tęskni za mężem. Dała oczywiście twierdzącą odpowiedź, ale wyraziła pełne otuchy przypuszczenie, że te pozostałe dwa, trzy dni ich rozłąki miną szybko, jak z bicza trzasł. — Trzy dni? O ile mnie wiadomo, małżonek pani ma wrócić za trzy miesiące! — odparł Bahadur. Zaprotestowała gorąco, lecz gospodarz, jakby uwziął się ją irytować, podtrzymywał wciąż swoje twierdzenie, iż pan Freddy Prado wyjechał do Ameryki, a powróci do Birmy dopiero z końcem grudnia. Zosia, rozumie się, nie dała temu wiary i głowiła się długo, w jakim celu radża próbuje ją okłamać.

— Z pewnością tylko żartował, — sądziła dzisiaj, — bo przecież okaże się wnet, że ja miałam rację. Okaże się to już... jutro.

Nie mogła się doliczyć, ani rusz nie mogła, gdyż nie pamiętała, ile dni ułynęło od wyjazdu męża, sześć, czy siedem. Wiedziała tylko to, że dzisiaj jest 30 września. Napewno! Onegdaj było 28-go, to Bahadur stwierdził po mozolnych dociekaniach. Zasępiła się wtedy, bowiem przypomniała sobie, iż jej nieszczęsne zaręczyny z Robertem w Kalkucie odbyły się 28-go lipca. Dwa miesiące upłynęły już od owego dnia.

— Jak ten czas szybko pędzi. — westchnęła teraz i myśli jej poszybowały niespostrzeżenie ku Robertowi.

Burza jakby przechodziła. Dudnienie piorunów, które Zosię napawały zabobonnym lękiem, przycichały zwolna. Bez ich akompanjamentu ponure wycie wichru nie szarpało jej nerwów, a szum ulewy biczującej liście drzew działał wręcz usypiająco. Zasypiała więc, myśląc jeszcze wciąż o Robercie.

— Będę matką jego dziecka, — wyszeptała, — ale jak Freddy przyjmie tę wiadomość? Czy... Jezus Marja!!! — krzyknęła, bowiem w tej chwili powódź oślepiającego światła zalała pokój i huknął grom tak, że tynk posypał się z powały, a szyby zadzwoniły złowrogo.

Piorun uderzył, jak się okazało nazajutrz, w najwyższą z palm, rosnących na dziedzińcu pałacu. Lecz w mniemaniu przesądnej Zosi piorun ten był złą wróżbą. Złą, ale dla kogo? W chwili, gdy zagrzmiało tak strasznie, ona myślała o Robercie, o jego przyszłem dziecku i o Freddym. Kogo z nich miało...

— Co to?!

Usiadła na łóżku, zaczęła nadsłuchiwać. Cichy chrobot przy drzwiach powtórzył się kilka razy. Lękając się ciemności, nie zgasiła świec; dwie z nich wypaliły się doszczętnie, ale światło pozostałych trzech rozjaśniało dostatecznie mroki nocy, by mogła z łóżka dojrzeć zasuwę. I ujrzała, ku swemu przerażeniu, że ów drewniany wprawdzie, lecz ciężki, okuty, klocek odsuwa się powoli, podważany snać nożem przez kogoś z zewnątrz. Zrozumiała, że powinna natychmiast popędzić do drzwi i przytrzymać oburącz zasuwę, lecz strach przykuł ją do łóżka narazie. A kiedy wreszcie zdołała strząsnąć z siebie ten bezwład, było już zapóźno; już drzwi otwarzyły się naoścież i do pokoju wkroczyło czterech rosłych drabów, niosących coś w rodzaju lektyki. Za nimi postępował Dewadatta, który miał towarzyszyć Freddy'emu w podróży.

— Nie śpi pani? Tem lepiej, — rzekł. — Proszę wsiąść do naszego palankinu. Nie jest coprawda taki wygodny, jak..

— Co to znaczy! — krzyknęła.

— Dowie się pani za chwilę. Proszę wsiąść..

— Proszę stąd wyjść natychmiast!

— Wyjdziemy, ale z panią.

— Poskarżę się jutro radży, że wtargnęliście siłą do...

— Siłą wepchniemy panią do palankinu, jeśli pani natychmiast nie wsiądzie sama! No?! — Dewadatta odsunął moskitjerę i silnem szarpnięciem zdarł prześcieradło, którem Zosia okrywała się w upalne noce. — Po raz ostatni wzywam panią do posłuszeństwa!

Skinął na tragarzy, którzy podeszli bliżej, ustawili lektykę tuż przy łóżku i odemknęli jej drzwiczki, poczem schwycił Zosię za rękę.

— O, rewolwer? Dłonie kobiet stworzone są do pracy, nie do walki, zaczem odbieram tę broń.

Wykręcił Zosi rękę, wyrwał rewolwer, poczem w taki sam sposób rozbroił jej drugą dłoń, w której ściskała elektryczną latarkę. Obejrzał ją uważnie.

— Tę zabawkę mogę pani pozostawić, — orzekł łaskawie. — A teraz proszę natychmiast wsiąść, albo...

— Pozwólcie mi się najpierw ubrać, — zawołała przez łzy.

— Tam, dokąd panią zaniesiemy, ubranie będzie najmniej potrzebne.

Nie ruszę się krokiem dopóki...

— Eeee, tego mi już zawiele! U nas z kobietami nie robi się ceregieli, jak u Anglików.

Mówiąc to, Dewadatta ściągnął Zosię z łóżka i przy pomocy jednego z tragarzy wepchnął ją przemocą do lektyki, której drzwiczki zatrzaśnięto.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA